

Wychodzi 2 razy dziennie
z wyjątkiem niedziel
rano o godz. 7 1/2 i po poł. o godz. 3.
PRENUMERATA WYNOŚI:
We Lwowie:
miesięcz. 1 zł. 2-krotną dost. do domu 1.80
na prowincyi:
miesięcz. 1 zł. 20 ct. 2-krotną wysyłką 16 ct.
właściciel 9 zł. 80 ct.
miesięcz. 10 — 1.85
W Niemczech: miesięcz. 1 zł. 50 ct.
W innych krajach: 2 —
Bezpłatnych doniesień redakcyi nie uwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA:
Za 1 wiersz petytowy albo jego miejsce 10 ct.
nadane wiersz gwarantowany 40 ct., małe
ogłoszenia za wyraz 8 ct., najniżej 30.

Numer pojedynczy:
We Lwowie: Na prowincyi
wydania rannego 2 ct. 3 ct.
wieczornego 4 — 5 —
oba wydania razem 4 — 5 —
Rękopisów redakcyi nie zwraca
Adres „Słowa Polskiego”
Lwów, ulica Chorażczyzay 1. 17.
TELEFON 311.

Kongres w Hadze.

Dotąd nie wyjaśniło się jeszcze, czy na decyzję cara, żeby zwołać międzynarodową konferencję pokojową, wpłynęła więcej książka warszawskiego Blocha o okropnościach nowoczesnej wojny, czy minister finansów Witte. A choć jak możemy być dumni z wspólnego dzieła naszego pisarza, któremu równego nie wydała literatura świata, sceptycyzm jakiś idzie po świecie i pyta, czy inne motywy nie grały roli, czy Murawiewowi nie pisał najważniejszych ustępów sierpniowego manifestu minister skarbu, który wie, że na „pokojowe” zadania Rosyi, budowę kolei sybirskiej, położenie ręki na trzecią część Chin, dotarcie do granic Indyi, na „zbrojenia pokojowe” Rosyi zaczyna moneta wyczerpywać się, Francya przesycona pożyczkami rosyjskimi i trzeba apelować do targów pieniężnych Ameryki. Drugi mówi — Rosya po prostu jeszcze nie gotowa, jeszcze dwa, trzy, pięć lat „pokojowej pracy” a będzie wobec całej Europy gotowa. Kolos cały w zbroi — *archiprête*.

Zaczęła się druga połowa roku 1898, i jak zawsze zaczęły się rozchodzić po świecie nowe projekty militarne, nowe ulepszenia zbrojenia. Nadszedł budżet Rosyi na r. 1899, a w nim małe podwyższenie na wojsko o 35 milionów rubli, na marynarkę, nadto wiadomość, że na materiał artylerii fortecznej Rosya użyje w tym roku 60 milionów, a na flotę 90 milionów rubli z zapasów kasowych.

Nagle sierpniowego wieczora ozwał się ze wschodu wielkie dzwonięcie, *car-kotokoł* uderzył w wielką melodyę pokoju, harmonii, poszło światem wielkie hasło „utrzymania powszechnego pokoju”, „możliwie największego ograniczenia zbrojeń”, by „ludom przynieść dobrodziejstwa pacyfikaeyi”, ratować świat przed „kataklizmem”, ruiną ekonomiczną, siły narodu zaprzadzić w służbę „narodowej kultury, ekonomicznego postępu, wytworzenia dobrobytu”. A gdy Bóg dopomoże, gdy się połączą państwa, „które szczerze dążą, by wielkiej idei powszechnego pokoju dopomóc do zwycięstwa nad żywiołami zniszczenia i niezgody”, zaświta jutrznia nowego wieku.

I skończył car swój manifest nadzieją zgody państw, gdy nastąpi „solidarne uznanie zasad sprawiedliwości i prawa, na których bezpieczeństwo państw, a szczęście narodów oparte”.

Po świecie poszło wielkie zdziwienie, a choć się mieszał sceptycyzm, górował jeden głos uznania dla szlachetnej myśli, której dał inicjatywę młody car, wszechpotężny mocarz dwóch światów, na którego skinięcie cztery miliony bagnetów jeżem stanie.

Mocarstwa Europy i całego świata zbiorą się wnet na kongres w Hadze. Na głos cara stawia się każde, ze starego i nowego świata.

Nie mógł marzyć żaden utopista „pokoju świata”, żeby kiedy pod równie świetnymi auspicjami zasiadał uzbrojony świat do zielonego stolika, — zadrzeć musiały popioły Morusa czy Spinozy, St. Pierre’a czy Kanta, — rozradował się żywy świat

propagandzistów pokojowych, profesorów międzynarodowego prawa, zawodowych kongresistów międzyparlamentarnych, pokraśniały lica Berty Suttner.

Na wielu odział carski manifest olśniewająco. Zaczęły się rojenia na temat wszystkich utopij złotego wieku, wiecznego pokoju, w którym ludy dadzą sobie buzi, zacznie się złoty wiek cywilizacji, międzynarodowy wyścig na polu dobra, piękna, cnoty, prawa, uratowane od motocha militarysty narodowe siły pójda wyłącznie w służbę dobrobytu, ludzkości, kultury, mózg ludzki, co się wysila na obmyślenie środków niszczenia, będzie płodził tylko sztukę, piękno, postępek techniczny, by ludziom dać szczęście, użycie, rozkosze życia, i dać je nie garstec, ale wszystkim.

Posypała się ogromna literatura, pierwsi oczywiście zawodowi pokojowcy, były już bankiety ligistów, toasty, obejmujące w jednym uścisku wszystkie antagonizmy, „trójprzymierze i przymierze dwóch”, wyrównały się wszystkie przepaści, wyperswadowało już wszystkie *revanche*, — pewny trybunał narodów, co uprzedza zatargi, pośredniczy, godzi czy rozsądza, i wojsko świata w usługach trybunału, międzynarodowa flota operuje na wodach z mandatu europejskiego koncertu, pilnuje ład na planecie, stany Europejskie, federacya Europy, może świata...

Słowem, gdy na zaproszenie cara uroczą królowa Wilhelmina przywita reprezentantów państw, zacznie się koniec starego świata, pod posagami Spinozy i Grotiusa ludy podadzą sobie ręce, zaczną się regaty, fajerwerki, *garden-party* w starym i nowym „bosku”, delegaci przechodzą, nie patrząc na portety tych co wywalczyli wolność i potęgę Holandyi, Wilhelmów i Mauryceych Oranii, Trompów i Ruyterów, składając wieńce przed portretem Heleny Fourmont Rubensa, olbrzymią krową Pottera i kiermaszami Teniersa czy Ostade’a, a potem obiad z toastami... I zacznie się nowy wiek...

Ale im bliżej kongresu, głos sceptycyzmu coraz głośniejszy. Zaproszenie na kongres przyjęli wszyscy i przyjadą. Odmówił niegdyś Castlereagh podpisać akces do świętego aliansu, do którego zapraszał manifest cara Aleksandra I., który zapowiadał, że od-tąd „zasady św. wiary, miłości, prawdy i pokoju będą rządzić nie tylko życiem prywatnem, ale wolą królów”, nie podpisał Anglik, bo *simple declaration of Biblical principles* cofnęła by Anglię Bóg wie gdzie, a zaczęły świętymi hasłami, zamienił się alians wnet w maszynę ucisku wszystkich wolnościowych aspiracji narodów i ludów.

Dziś Anglia przyjdzie, równocześnie dając ordynanse budowy nowych pancerników, wyrzucających pociski o 120 tonach, gotowa powitać wszelką wieść ze się gdzieś ktoś rozbija, i przemówić na kongresie z biblijnem namaszczeniem. Powiada Francya *la grande et noble inspiration du Czar*, zatykając niedopatrzone dziury w Wogezach, podnosząc kolosalny budżet wojny o 32 miliony, zbrojąc gorączkowo „brzegi” Francyi przed możliwym zatargiem z Anglią, — zgrzytając zębami, że manifest cara od-racza *revanche* na czas nieograniczony, pocieszając

się chyba tem, że się zyska spokojną wystawę paryską.

Przyjadą Niemcy, którym na drogę da wielkie hasła pokoju ces. Wilhelm, co niedawno apelował do Europy: *Volker Europas wahret eure heiligen Gueter*, a równocześnie stara się przeprowadzić nową ustawę wojskową, co podniesie stan pokojowy wojska o 27.000 ludzi, 80 nowych baterij, gdy się formuje 3 korpusy nowe i 5 dywizyj piechoty, co pochłonie od razu 135 milionów, a podniesie normalny budżet o 17 milionów marek.

I w takiej chwili hasła pokoju, ograniczenia zbrojeń, zakazania nowych wynalazków śmiercionośnych. Gdy żaden antagonizm między-państwowy nie złagodniał, gdy żadna nienawiść między-narodowa nie ostygła, gdy nie usunięto żadnego z powodów waśni i walki, — gdy wśród organizmów państwowych istnie *pandemonia* walk narodowych i klasowych, apeluje Rosya, by „kontraktujące mocarstwa” zobowiązały się na dany czas, ani podnieść zbrojeń, ani budżetów, i wskazać środki „redukcji” zbrojeń i budżetów w przyszłości.

To też zdumiewającą jest jednogodność opinii całego świata, ludów i mas w sceptycyzmie, z jakim przyjęto zapowiedź kongresu i jego celów. Bo choć się ludzkość przed wojną wzdyga, choć widzi, że nowoczesna wojna przejdzie okrucieństwem wszystko dotąd bywałe, choć Bloch udowadnia, że nowa wojna będzie krwawsza, dłuższa, choć budżet zbrojeń ssie ostatnie soki, choć za akcyą pokojową cały rozum, wszystkie uczucia, materialny interes i wszystkie zasady, choć manifest największego mocarza, to nie broszura filantropa czy toast objadowy — kongresu w Hadze oczekują ludy całkiem chłodno.

Nie sam kontrast realnych stosunków i ideału czy utopii staje się niewiarą. Bo w jakich czasach gwałtu i bezprawia fundował międzynarodowe prawo Grotius! — lord-kancelerz Tomasz Morus, pisał swą „utopię”, gdy król posyłał swe żony na szafot, a nareszcie samego kancelerza. Kiedy Kant pisał o „Friedensbündnis” Europy! Dziś z Rosyi o 4,600.000 żołnierza, z Rosyi, która wszystkie okrucieństwa spełniała w imię ludzkości, wszystkie krzywdy w imię sprawiedliwości, wszystkie zabory w imię przywrócenia własności, wszystkie wywroty porządku europejskiego w imię ład i spokoju świata, podnosi hasło pokoju.

„Na sprawiedliwości i prawie polega bezpieczeństwo państw i szczęście ludów”, — a ostatni komentarz Murawiewa dodaje: konferencya nie poruszy żadnej kwestyi politycznej, dotykającej relacje różnych państw, ani faktycznego stanu, o partego na traktatach.

Więc bez żadnej wiary w wielkie słowa, a chociażby zamiary oczekujemy kongresu. Wielkie nie-szczęścia dziejowe nauczyły nas niemało, — politycy co słuchali czy gdzieś, skądś nie zaleci odgłos wojny, czy gdzie nie zadudniało od armatniego strzału, co zbawienia czekali każdej wiosny, a cieszyli się każdą wieścią, że gdzieś „na horyzoncie widać nowe punkta”, należą do historii. Po pomocy czyjejs nie oczekujemy niczego, nauczyliśmy się dawno, że „kołek dobrze wbity w polskim płocie”

Pusta głowa.

Nowela

Antoniego Czechowa.

Przekład z rosyjskiego.

Artyści wchodzili i wychodzili przemoczeni, zabłoceni, oglądali szkice, a na pociechę powtarzali, że Wolga nawet w słotę ma swój właściwy urok. Wahadło małego ściennego zegara poruszało się nieustannie, wystraszone zimnem muchy tulily się w kąty pod świętymi ikonami, a pod lawkami, w tekach, napelnionych szkicami, myszy zabawiały się wesoło.

Zapadał mrok, wrócił Riabowski, rzucił kapelusza na stół, blade, wyczerpany, położył się na ławce w zabłoconych butach, zmrzążył oczy.

— Jestem zmordowany — szepnął — starając się otworzyć powieki.

Aby mu się przypodobać i pokazać, że się nie gniewa, zbliżyła się do niego i nie mówiąc, pocałowała go delikatnie, a grzebieniem chciała rozczesać jego jasne, zmoczone włosy.

— Co to jest — zawołał — dreszcze go przeszyły, jakby go coś zimnego dotknęło. — Błagam cię, daj mi raz spokój.

Odepchnął młodą kobietę i odsunął się. Z wyrazu jego twarzy odgadła zniechęcenie i nudę. W tej chwili, idąc ostrożnie, służąca wniosła talerz, napelniony kapuśniakiem, a Olga spostrzegła, że grube jej palce kapią się w zupie.

I ta brudna kobieta, zupa, którą Riabowski zjadał cheiwie, niska chalupa, cały pobyt, który z początku ją zachwycał swą sielską prostotą i poetycznym nieładem, stał jej się wstrętnym, strasznym. Gniew ją opanował.

— Musimy się rozłączyć na jakiś czas, zawołała, bo inaczej z nudów pokłócimy się na dobre. Dosyć mam tego. Odjeżdżam dzisiaj.

— Ale jak? czy na drewnianym koniu?

— Dzisiaj jest środa — statek przyjeżdża o w pół do dziewiątej.

— Prawda — zawołał uradowany, ocierając usta ścierką, w braku serwety. — Nudzisz się tutaj okropnie, zatrzymywać cię byłoby szczytem egoizmu. Jedź, zobaczymy się po dwudziestym.

Olga, zarumieniona radością, zaczęła się zbierać... Zapytywała się siebie, czy rzeczywiście za kilka dni będzie mogła czytać w swoim saloniku, spać w swoim łóżku i jeść obiad przy stole, nakrytym obrusem?!... Uradowana nie czuła nawet żalu do malarza.

— Zostawiam ci farby i pendzle, mój Riabusza, oddasz mi je za powrotem. Tylko nie włócz się niepotrzebnie, pracuj i nie nudź się mój gagatku.

O dziewiątej wieczór, ucałowawszy ją w domu, aby nie mieć potrzeby całowania przy świadkach na statku, malarz odprowadził młodą kobietę do przystani.

W parę chwil wsiadła na statek — odjechała. Trzeciego dnia była u siebie. Nie zdejmując kapelusza i okrycia, przebiegła salon, wpadła do jadalnego pokoju. Dymów bez surduta, w rozpiętej kami-

zelce, siedział przy stole, przed nim stał półmisek z pieczonym kapłonem.

Wracając do domu, wmówiła w siebie, że musi wszystko ukryć przed mężem i że będzie dość odważna i zręczna, aby to uczynić; kiedy jednak zobaczyła szczerzy i dobroduszny uśmiech Osipa, radość błyszczącą w jego oczach, czuła, że oszukiwać go byłoby równie podle, jak kraść lub zabijać, postanowiła wyznać mu prawdę. Po pierwszych powitalnych czułościach uklękła, zakrywając twarz dłońmi.

— Cóż to znaczy? co ci jest? — zapytał serdecznie — czy masz jakie zmartwienie?

Spojrzała na męża zarumienioną, błagalnym wzrokiem, lecz strach i wstyd nie pozwoliły jej powiedzieć prawdy.

— Usiądź koło mnie — odezwał się Osip — i zjedz cokolwiek, musisz być głodna biedaczko.

Rozkoszowała się własnym domem i smacznie zjadała, a Osip patrzył na nią uśmiechnięty, szczęśliwy, z przepełnionem miłością sercem.

VI.

W połowie zimy Dymów zaczął się widocznie domyslać, że jest zdradzany. Jak gdyby miał jakiś wyrzut sumienia, nie mógł patrzeć w oczy żonie, serdeczny uśmiech znikł z jego ust, a chciał jak najmniej być z nią sam na sam, sprowadzał często na obiad kolegę Korosteiewa, tak nieśmiałego, że rozmawiając z Olgą, zapinał i odpinał bezustannie surdut, lub kręcił zawzięcie wąsy. Przy stole mówili z sobą o najświeższych wypadkach w klinice, o nowych odkryciach w dziedzinie chorób sercowych

wart więcej, niż wszystkie noty dyplomatyczne; na wszystkie pojutrzejsze nadzieje, związane z jakąś zawieruchą, jesteśmy zimni i wystygli, — wiemy doskonale, że gdy stanie przeciw sobie ta „triplice“ o 10.140.000 zbrojnych ludzi i ta „duplice“ o 8.619.000 ludzi pod bronią, to w nich stanie przeciw sobie Polaków w strasznym zapasie aż strach pomyśleć.

Więc spokojnie, nie kongresowi w Hadze, ale historii zostawiamy nie tyle „utrzymanie traktatów“ co ich rewizję, słyszymy brzęk słów o panowaniu prawa i sprawiedliwości i żadna iluzja nie oderwie nas już na żadne manowce.

Więc chyba nie padnie żaden protest polski przeciw kongresowi, chociaż chce być kongresem pokoju świata, zaczynając od tego, że sobie przyrzecze nie tykać nic, co kwestyonuje świętość faktów dokonanych i traktatów, — nie pójdzie tam nikt rozumny z krzywdami i prawami, by nie dostać odprawy już od drzwi samych.

Ograniczając się jednak do pewnej możliwej humanizacji wojny, do szukania środków uczynienia przyszłej wojny mniej nieludzką, do szukania przynajmniej środków, by gdzie można konfliktom świata zapobiedz, by przynajmniej, gdzie drobne interesy materialne, drobne oczekiwania i spory gotowe zapalić pożar wojny, stworzyć środki, by na czas gasić żąłowie, pośredniczyć, gadać, rozsądzać — daje się osiągnąć nie jedno w interesie całej ludzkości. I tu szkodliwą byłaby wszelka niewiara, tu jest obowiązek robić wszystko, co można, a są możliwe poważne rezultaty.

Pomówimy o tych zadaniach.

Sytuacja.

Znamieniem rządów hr. Thuna jest, że traci czas. Głębszy spostrzegacz dostrzegłby, że w tem postępowaniu rządu tkwi metoda. W ten sposób bowiem hr. Thun zyskuje na czasie.

Trzydzieści miesięcy minęło od objęcia rządów przez tego patrycyusza czesko-niemieckiego.

W tym czasie rozmaite plany zakładał sobie szef gabinetu. Miewał rozmaite programy polityczne, przeszedł przez gruntowne ewolucje, zamierzał wiele, nie osiągnął żadnego z wytkniętych celów i po trzynastu miesiącach jest akurat na tym samym punkcie, jak w chwili obejmowania rządów. Dwa razy otwierał Radę państwa i dwa razy ją zamykał; dwa razy usiłował godzić się z opozycją i dwa razy cofał się. Rozporządzenia językowe w Czechach i w Morawach poddał w jednej z pierwszych swych mów parlamentarnych przed rokiem, tak ostrej krytyce, jakiej zagorzał ich przeciwnicy od niego nie oczekiwali — i w ciągu roku niczego nie przedsięwziął, żeby je zmienić. Groził zamachem stanu, i sam się tej groźby najbardziej lękał. Był na wszystkie wypadki uzbrojony i obecnie stoi bezradny i bezbronny.

Jedyną ucieczką hr. Thuna jest metoda, znana starożytnemu wodzowi, którego historia nazwała kunktatorem. Hr. Thun czeka.

Na wiosnę nie czekał na wyzdrowienie Rady państwa, w jesieni czekał na obstrukcję w Radzie państwa, której właśnie jakgdyby na złość nie było, w zimie czekał na ukończenie sesji Sejmów krajowych, obecnie, na drugą wiosnę, czeka na wynik konferencji posłów opozycji niemieckiej.

Dzisiaj wszystko już minęło. Hr. Thun dalej czeka. Wszystkie Sejmy powiedziały rządowi, co miały na sercu. Hr. Thun czeka. Konferencja Niemców z opozycji odbyła się wprawdzie przy drzwiach zamkniętych, lecz wcale nie przy tak szczelnie zamkniętych, żeby rząd niczego o jej przebiegu dowie-

dzieć się nie mógł. Hr. Thun czeka dalej. Na co hr. Thun czeka?

O Zeusie! co zamierzasz? — pyta Arystofanes.

Omawiając konferencję opozycji niemieckiej, *Neue Freie Presse* zauważyła, że przy układaniu programu Niemców, zamieszkujących rozmaite kraje koronne w Austrii, żądania niemieckie z każdego poszczególnego kraju muszą być osobno wzięte pod uwagę i sformułowane, gdyż w obec różnych panujących w rozmaitych krajach koronnych, niepodobna tych żądań ułożyć pod jeden strychulec. Z tej uwagi czeska *Politik* wysnuwa konsekwencję, że jest to najsilniejszym poparciem programu federacyjnego w Austrii. Niemcy muszą swoją *magna charta* ułożyć według rozmaitych warunków bytu i konfiguracji różnych krajów koronnych, w których mieszkają. „Gdyż różnorodne narodowe potrzeby nie dadzą strzydz pod jedno nożyce“. Jeżeli rzecz się ma tak co do potrzeb jednej narodowości niemieckiej, to cóż dopiero, jeżeli idzie o zadośćuczynienie potrzebom tylu innych narodów, państwo zamieszkujących? Jakże można potrzebie ich zadość uczynić na podstawie centralistycznej konstytucji?

Deutsches Volksblatt dowiaduje się, że posiedzenie komisji parlamentarnej prawicy, zwołane pierwotnie na środę dnia 12 kwietnia do Wiednia, odroczone zostało na czas późniejszy, wskutek żądania Polaków, w których interesie nie leżało widocznie obecnie demonstrować na rzecz solidarności prawicy. Nie wiemy, z jakiego źródła antysemicki *Deutsch. Volksblatt* czerpie swe informacje o Polakach. Stwierdzamy atoli, że w kraju nie nam nie było wiadomem o podsuwanych przez *Deutsches Volksblatt* intencjach.

Pod atakiem bagnietowym w ulicy Enei w Bukareszcie padło nie tylko 11 rannych, ale padł rząd Stourdzy. Między 94 aresztowanymi, znajdował się senator Brabetzano, adwokaci: Stojcowie i Dawidescu, podprefekt Rocoviceanu i wielu innych.

Tegoż samego dnia umarł w Bukareszcie długoletni przewodca konserwatystów, uznana głowa stronnictwa bojarów Lascar Catargiu. Zmarły stał obecnie na czele opozycji przeciw rządowi liberalnemu Stourdzy, a jeszcze na parę dni przed śmiercią groził imieniem koalicji opozycyjnej, że tak długo nie złoży broni, dopóki Stourdza nie wniesie dymisji. W dniu śmierci starego przewodcy bojarów, Stourdza dymisyonował. Następcą jego ma być Stătescu na czele gabinetu liberalnego, złożonego z dwu odcieni liberalnych, aurelianów i liberalnych secesjonistów, którzy gabinetu Stourdzy nie popierali.

Bojarowie konserwatyści, flegiści i junimiści nie będą zbierali owoców urzędzonej przez nich obstrukcji i rewolucji ulicznej w Bukareszcie.

Do historii wypadków bukareszteńskich należy broszura, wydana przed kilku tygodniami w Monachium u J. F. Lehmana p.t. „Magyarskie Węgry i trójprzymierze“. (*Das Magyarische Ungarn und der Dreibund*). Jako autor podpisany jest „Hungaricus“.

Autor broszury udowadnia, że przystąpienie Rumunii do trójprzymierza, powitane w zeszłym roku z taką radością w Austro-Węgrzech, wcale nie jest tak trwałem, jak przypuszczano. Powodem chwiejności Rumunii w jej polityce zagranicznej i zachowaniu się w obec trójprzymierza ma być wyzywające stanowisko Węgrów w obec Rumunów i nieustanne bezwzględne magyaryzowanie Rumunów w Węgrzech.

go teraz opuściła. Przypominała sobie także, jak ostatni raz przyszedł do niej w jasnym, nowym ubraniu i białym krawacie, pytając omdlewającym głosem: czy jest piękny? I rzeczywiście z swymi jedwabistymi puklami blond włosów i wielkimi niebieskimi oczyma był prawdziwie piękny i elegancki, a może tylko takim jej się wydał.

Kiedy przeszła myślą te wspomnienia, ubierała się i szła wzruszona do pracowni malarza.

Zwykle zastawała go w doskonałym humorze, zachwyconego obrazem, który zapowiadał się świetnie, śmiał się, skakał, odpowiadał żartami na poważne pytania. Olga zazdrośna była o obraz i nienawidziła go, lecz przez wzgląd na przyjaciela stała przed nim z pięć minut, nie mówiąc, potem wdychała, jak się wdycha na widok rzeczy świętej.

— Szczerze mówiąc, nie stworzyłeś nigdy nie podobnego. Zaczynam się cię bać...

Blagała go, aby ją zawsze kochał, nie zapominał o niej, litował się nad nią, tak biedną, opuszczoną... Plakała, całowała go po rękach, powtarzając: „Przysięgnij, że mnie kochasz“ — dowodziła, że bez jej wpływu byłby człowiekiem zgubionym. Nareszcie wyprowadziwszy go z cierpliwości, upokorzona, biegła do krawcowej, lub do swej przyjaciółki aktorki po bilet do teatru.

Kiedy przypadkiem nie zastała artysty w pracowni, pisała do niego karteczkę, przysięgając, że się otruje, jeśli jej nie odwiedzi w ciągu dnia.

Ta bezwzględna polityka Magyarów musiała się odbić w Rumunii i musiała obudzić gorące uczucie narodowe u Rumunów, którzy nie mogą obojętnie patrzeć na ucisk swych braci w Węgrzech.

To jest powodem wielkiej nieufności do Austro-Węgier i to też zagraża trwałości związku Rumunii z trójprzymierzem.

Socjaliści niemieccy odnieśli walne zwycięstwo w onegdajszym uzupełniającym wyborze do parlamentu w II okręgu m. Berlina. Socjalista Fischer uzyskał 24.319 głosów, kandydat wolnomyślnych Kreitling uzyskał 17.443, a kandydat konserwatystów, radca sądowy Witowski 5.266 głosów, na antysemitę hr. Pücklera padło 120 głosów. Większością 1446 głosów został przy pierwszym głosowaniu wybrany socjalista Fischer.

Przy tej sposobności warto zanotować stałe zwycięstwa socjalistów przy wyborach gminnych w Saksonii. W 333 gminach Saksonii socjaliści mają 809 swoich radnych gminnych socjalistycznych. W trzech gminach w Röderau, Thalheim i Pansa socjaliści mają większość rady gminnej.

Stałe postępy socjalistów w państwie niemieckim są dowodem ogromnego niezadowolenia ludności niemieckiej z obecnych stosunków w Niemczech.

Oburzenie na obecny rząd i obecnych dzierżycieli wybitniejszych pozycji rządowych jest w Niemczech tak powszechne, że jako protest powstaje najniebezpieczniejsza koalicja wszystkich niezadowolonych w państwie, która wszędzie ubezwładnia czynności rządu i podkopuje dzisiejszy, na militarystyce i brutalnej sile oparty organizm państwa. Doszło do tego, że obecnie wszystkie szlachetniejsze jednostki w Niemczech znajdują się w opozycji. W ten sposób system władzy w Niemczech sam się neguje i wywołuje niespodziewane w Niemczech zjawisko negacji woli państwowej. Reakcyjne Prusy straciły dla narodu niemieckiego wszelką siłę przyciągającą.

W tych stosunkach możemy się jeszcze w krótszym, niż ktokolwiek przypuszczał czasie, doczekać gruntownej zmiany nie tylko systemu, lecz i formy rządu w Niemczech. Dalsza bowiem ewolucja ducha opozycji musi doprowadzić do republiki niemieckiej.

Samoa.

Przebieg zatargu na wyspie Samoa przybiera coraz bardziej ostrzejszy charakter i doprowadza szowinistyczne sfery w niemieckim państwie do coraz wyraźniejszego konfliktu z Anglią.

Dzisiaj już czytać można piorunujące artykuły anti-angielskie, srogie oburzenia na kierownika polityki zagranicznej niemieckiej sekretarza stanu von Bülowa, że „obrazy Niemiec“ nie pomścił etc.

W pałacu ministerstwa spraw zagranicznych na „Downingstreet“ w Londynie, przyjmują te wszystkie wybuchy patryotyzmu niemieckiego z iscie angielską flegmą.

Markiz Salisbury daje Niemcom uczuć, że Anglia w swojej *splendid isolation* nie dba ani o przymierze z Niemcami, ani się stracha groźby aliansu Niemiec z Rosją. Jak za najlepszych czasów lorda Palmerstona, Anglia dumnie i samowładnie rządzi na morzach świata. Czuję, że w tym żywiole ona jedna jest panią — i z całą bezwzględnością stosuje taką politykę na Samoa, jaka jej i Ameryce Północnej dogadza. Wie zresztą, że z powodu urwiska na Oceanie południowym — do wojny z Niemcami nie przyjdzie, a gdyby przyjsz miało, to flota angielska zrobi swoje.

O zatargu w Samo donoszą z Waszyngtonu pod datą 10 kwietnia:

Przerażony przybiegał, zostawał na obiedzie. Bez względu na obecność męża, obrzucał impertynencyami Olę, płacząc mu pięknem za nadobne. Czuli oboje, że są dla siebie ciężarem, nienawidzą się, byli na siebie wściekli, a w gniewie nie spostrzegali, że przechodzą wszelkie możliwe granice, i że nawet mały Korostelew domyśla się wszystkiego.

Po obiedzie Riabowski starał się jak najprędzej ułotnić.

— Gdzie idziesz? — pytała go w przedpo-
koju, głosem pełnym nienawiści...

Wymieniał nazwisko pierwszej lepszej swojej znajomej, aby ją podrażnić i dokuczyć jej. Olga szła do sypialnego pokoju, rzuciła się na łóżko, w przystępie zazdrości gryzła poduszki, w końcu wybuchała głośnie łkaniem.

Dymów zostawiał Korostelewa w salonie, sam tracąc głowę, wchodził do pokoju żony, mówiąc łagodnie:

— Nie płacz tak głośno biedaczko. Cóż ci z tego przyjdzie? Lepiej takie rzeczy ukrywać przed obcymi. Co się stało, nie może się odstąpić.

(C. d. n.).

i dziwnych zmianach mózgu, badanych przy sekcjach. Zdawało się, że dlatego mówią o medycynie, aby Olga mogła milczeć, a raczej, aby nie potrzebowała klamać. Po obiedzie Korostelew zasiadał do fortepianu, a Dymów odzywał się wdychając:

— Mój drogi, zaspiewaj mi coś bardzo smutnego.

Przyjaciel podnosił ręce, rozciągał szeroko grube palce, uderzał parę akordów i zaczynał nucić tenorowym głosem:

„Chciałbym zobaczyć taki kącik ziemi
Gdzie chłop rosyjski nie jęczy w niedoli...“

Dymów znowu wdychał, zasłaniał oczy i dumiał...

Od pewnego czasu postępowanie Olgi coraz było dziwaczniejsze. Co rana budziła się w fatalnym humorze, z myślą, że już nie kocha Riabowskiego i że dzięki Bogu wszystko się skończyło. Po śniadaniu przechodziła do przekonania, że dla Riabowskiego poświęciła męża, a teraz nie ma ani jednego, ani drugiego. Dalej przypominała sobie, co przyjaciele mówili o jego nowych obrazach, przygotowanych na wystawę; miały to być arendziela pół rodzajowe, pól krajobrazy, które wzbudzą niezawodnie zachwyt publiczności; dalej myślała, że to ona właśnie natchnęła go do tworzenia tych arcydzieł, że pod jej wpływem talent jego tak się rozwinął i że po prostu artysta byłby zgubiony, gdyby

MIKOŁAJ LUDWIG

ulica Halicka nr. 14.

poleca wszelkie drobiazgi i przybory do krawieczyny, Hafty i materiały

do robót ręcznych po najtańszych cenach.

W sprawie koronacji Tanu-Malietoy na króla samońskiego rząd tutejszy stanął na stanowisku traktatu berlińskiego z r. 1889-go, który orzeka, że ten jest królem legalnym, kogo za legalnie wybranego uzna najwyższy sędzia w Apii. Ponieważ najwyższy sędzia, Chambers, uznał wybór Tanu-Malietoy przeto konsul Stanów Zjednoczonych Osborne i admirał Kautz mieli wszelkie prawo wspólnie z konsulem angielskim, Maxsem, zezwolić na koronację Tanu-Malietoy pomimo protestu konsula niemieckiego, Rosego.

Z Londynu zaś telegrafują pod datą 12. kwietnia:

Z Apii donoszą o owem zajściu pomiędzy tamtejszymi władzami niemieckimi, a amerykańskimi: Oficer marynarki niemieckiej szedł obok posterunku amerykańskiego, ustawionego po za miastem. Zapytany o pasport oświadczył oficer, że go nie potrzebuje, i przemocą chciał utorować sobie drogę. Wówczas żołnierz amerykański, stojący na posterunku, wymierzył policzek oficerowi niemieckiemu, dodając: „Opowiedz przyjaciółom twoim, że miałeś do czynienia z amerykańcinem“. Odtąd oficer rzechny nie opuścił pokładu okrętu niemieckiego „Falke“.

Pionierzy rosyjskiego języka w Halickiej Rusi.

Językowa wojna, którą zgodnie z historią można nazwać „trzydziestoletnią“, toczy się ciągle między Rusinami. W grę wchodzi pytanie, jakim właściwie językiem mają mówić i pisać inteligentni galicyjscy Rusini. Jedni są za rosyjskim, którego nie umieją, drudzy za językiem narodowym, którego używali tacy znakomici pisarze, jak Szewczenko.

Walka między „Moskalofilami galicyjskimi“, a Rusinami, przechodziła od samego początku rozmaite fazy, w miarę rozwoju samodzielności językowej Rusinów.

„Moskale galicyjscy“ fabrykowali zawsze swoje pociski tak, aby o ile możliwości najlepiej odpowiadały sile fortyfikacji „wroga“, ale ponieważ nikt jeszcze między nimi prochu nie wynalazł, więc pociski były proste zwykłymi racami, a historia epizodów, które one swym światłem oświećtały, stanowiąc będzie kiedyś bardzo cenny dodatek — do humorystyki historycznej.

Kiedy Rusini, zbijając pseudo argumenty galicyjskich Moskali, udowadniaли im niebicie, że śmiešnością jest spodziewać się, żeby w Galicji język rosyjski mógł zdobyć prawo obywatelstwa, wówczas tamci wypuścili racę: Oto jeden z najwybitniejszych filarów moskalofilstwa w Galicji napisał rozprawkę, która pewno jako *curiosum* musi przechowywać się w tajemniczej bibliotece „Narodnego Domu“. Raca ta miała formę malej broszurki, zatytułowanej: *Kak razmožno Maturusu w adin czas wyuczilsia na wielikarusski*.

Jak widać z tytułu, autor tej wielce mądrej broszury ogłosił wszemu światu, że wynalazł receptę, według której „w przeciagu jednej godziny“ każdy Rusin nauczy się po rosyjsku. Nie wiem, czy historia cywilizowanej Europy zna jaki wynalazek, któryby narobił takiego hałasu, jak ta oto broszura. I nie dziwnego — autor jej zadął klam nie filologii, nie martwym regułom gramatycznym, ale historii i rzeczywistości, — podał sposób na robenie cudu... Ten i ów rzucił się skwapliwie do książki, a przede wszystkim ją rzeczywiście w *adin czas*, jako tako zrozumiał, że komu jak komu, ale Małorusinowi potrzeba bardzo długiego czasu i ogromnej pracy, aby nauczył się naprawdę po rosyjsku.

Wśród tej walki, Rusini rozwijali swój język narodowy, pisali, wydawali pisma, uczyli języka swego w szkołach i byli o tyle niegrzeczni, że nie zważali wcale na irytację Moskali. Przyszła potem na stół sprawa fonetyki, czyli wyrugowania z abecadła ruskiego pięciu najzupełniej niepotrzebnych liter. Moskale znówu armaty swoje nabili nowymi pociskami. Rzucili się na Rusinów, że dążą do polonizacji, z języka i abecadła wyrzucają skarby, które zachowały się w języku cerkiewnym, a wszystkie swoje zarzuty pisali ortografią rosyjską, która do „świętej“ pisowni ksiąg cerkiewnych całkiem podobną nie jest.

Było trochę huk i stuku, gwaru i animozji a jednak fonetyka przyjęła się, zaprowadzono ją w szkołach, zaczęto jej używać powszechnie, jako znacznie łatwiejszej od zawilej etymologicznej pisowni, no i naród przyzwyczaił się do niej.

Oto szkie drugiej walnej bitwy. Oprócz niej trwają ciągle mniejsze utarczki, tu i ówdzie huk i strzał, czasem (przed wyborami szczególnie) przychodzi do zawieszenia broni, poczem znówu walka się zaczyna. Jeden z takich strzałów rozległ się właśnie na szpaltach *Dila* nr. 70. Strzelał wprawdzie jakiś lichy strzelec, ale nabój miał dobry.

Od początku tego roku Moskale galicyjscy zaczęli wydawać miesięcznie *Żywoje Slovo*, które ma być literackim i naukowym organem, pisany w rosyjskim języku. Autor wspomnianego artykułu w *Dile* podejrzewa wydawców tego miesięcznika o chęć konkutowania z *Lit. Nau. Wisnykiem*, który jest, jak wiadomo, literackim organem Rusinów. Co do nas, ośmielamy się wątpić, aby wydawcy *Żywego Słowa* byli aż tak zarozumiali i lekko-

myślni i wydawali monetę na cel, którego nigdy nie osiągną...

Alc mniejsza o to. Ciekawsza jest opinia, którą autor artykułu „Pionierzy rosyjskiego języka w Galicji“, umieszczonego w ostatnim zeszycie „*Kijewskiej Stariny*“, wydaje o pseudo rosyjskim piśmie „*Żywoje Slovo*“. We wspomnianym artykule *Dila* znajdują się wyjątki z niego, które jako nader charakterystyczne podajemy w przekładzie:

Warunki życiowe w Galicji — powiada autor artykułu „Pionierzy rosyjskiego języka w Galicji“ — uniemożliwiają galicyjskim Rusinom nietylko wprowadzić do swojej literatury język rosyjski, ale przeciwnie są tego rodzaju, że starania, aby dopiąć tego celu, przynoszą szkodę ich sprawie narodowej w walce zinnymi narodowościami w Austrii. Nie idzie jeszcze zatem, aby galicyjanie nie mogli z pożytkiem dla siebie uczyć się języka rosyjskiego, bo bez wątpienia każdy powinien umieć jak najwięcej języków. Ale inna rzecz jest umieć jakiś język, a całkiem inna — robić z niego swój język literacki. Jeżeli wszędzie widzimy, że język literacki starają się zbliżyć do żywej ludowej mowy; jeżeli w rosyjskim literackim języku przez dwa nie spełnia wieki, coraz usilniej starają o to, aby wyjść z koła cudzoziemczyzny na grunt języka ludowego, jeżeli wreszcie widzimy teraz w Petersburgu nowe towarzystwo „Związek przyjaciół rosyjskiego słowa“, które między innymi ma na celu zbliżenie książkowego języka do języka ludu, to z prostej konsekwencji nie można nie przyznać, że Rusini, których język ludowy zanadto różni się od rosyjskiego, nie mogą rzucić ludu swego na los szczęścia, a u siebie zaprowadzać język, który rozwinął się wśród innych okoliczności i w innych warunkach.

Alc przymem wszystkim rozumiemy dobrze, jakie to korzyści mogą wynikać dla Rusinów i wogóle dla wszystkich Słowian z nauki rosyjskiego języka i dlatego nie bez zadowolenia dowiedzieliśmy się o tem, że we Wiedniu w 1897 r. powstało towarzystwo „Przyjaciół rosyjskiego języka“. Wiedzieliśmy również, że i w Galicji są ludzie, którzy starają się umieć po rosyjsku, wiedzieliśmy, że między nimi są tacy, którzy pracując na naukowym polu i biorąc udział w wydawnictwach w swym ojczystym języku, znają bardzo dobrze literaturę rosyjską i chociaż nie bez omyłek, mówią po rosyjsku, a przecież życzenia swego, aby umieć po rosyjsku nie identyfikują z niemożliwym do urzeczywistnienia marzeniem, by język ten zrobić językiem swego kraju. Nie mówimy tu o tych dobrze znanych przedstawicielach staroruskiej partyi w Galicji, którzy długie lata męczyli się, używając w swych pismach niby rosyjskiego języka; od tego *jażycia* każdy zwolennik czystości wielkoruskiego języka musi odwrócić się, jak od czegoś niemądre — dziwnego. Nie! my mamy na myśli tylko uczących się po rosyjsku.

„Dopóki chodzi o naukę języka rosyjskiego, dopóty my nie bez zadowolenia spotykaliśmy się z artykułami tych ludzi w peryodycznych rosyjskich wydawnictwach i chętnie wybaczaaliśmy im te omyłki w stylu, które zawsze w mniejszej lub większej liczbie pojawiały się w ich pismach.

„Alc oto z początkiem tego roku część tych przyjaciół założyła towarzystwo literackie, o celach politycznych, by zrobić język rosyjski książkowym językiem Rusinów, wydając w tym sensie literacki, naukowy i polityczny miesięcznik *Żywoje Slovo*“.

Autor artykułu z „*Kijewskiej Stariny*“ zaznaczywszy, że każdy język odmienny od narodowego jest zawadą w rozwoju narodowym, na dowód przytacza *Żywoje Slovo*. Czytając je, czuje się na każdym kroku ciężką kłódną, która zaciemnia nieraz samą myśl — nie mówiąc już o stałych błędach leksykalnych, świadczących o tem, że autorowie, przejęci duchem mowy małoruskiej, usiłują wysławiać się wyuczonym wprawdzie, ale zawsze obcym im językiem.

Tutaj następuje długi wykaz najrozmaitszych błędów językowych, które popełniają sami „znacniejsi znawcy“ języka rosyjskiego w Galicji, jak pp. Monczalowski, Jaworski i inni.

Artykuł kończy się ustępem nawiązanym do „Pisma do przyjaciół“ umieszczonego w *Żywym Słowie*. Autor tego „Pisma“, p. Monczalowski, powiada: „Piotr wielki, zakładając Petersburg, wybijał okno do Europy — tak i „my“, przyjmując rosyjski literacki język, chcemy wybić okno do „Wielkiej Rusi“.

Alc autor artykułu w *Kijewskiej Starinie* nie bardzo rozczuliwszy się temi cięśielskimi chęćmi p. Monczalowskiego, odpowiada mu w ten sposób:

„Tak! Wogóle wybijać okna, aby odświeżyć powietrze — jest rzeczą konieczną; ale trzeba przy tem pamiętać, że czasem źle wyrąbane okno psuje całą budowę, lub może nawet spowodować, że ściana runie. Jeżeli już Rusini mają wyrąbać okno do rosyjskiego języka, to tylko na to, aby się go nauczyli, co może postawić ich własny język literacki na odpowiedniej wyżynie.

Alc to nie powinno działać przez proste zabieranie cudzej własności, ale przez pracę na swoim własnym gruncie, a pocieszać się tem, że jakich

dwudziestu lub trzydziestu Rusinów nauczyło się jako tako mówić po rosyjsku i od razu chceć język ten zrobić narodowym, to bardzo niefortunne wyrąbywanie okna, to praca destruktywna, wroga językowi małoruskiemu i rosyjskiemu, jak tego klasycznym przykładem jest *Żywoje Slovo*“.

Czy redaktorowie tego pisma czytują *Kijewską Starinę*? Jeżeli czytują — rozczerwanie między nimi będzie wielkie.

Reformy w krakowskim Tow. ubezpieczeń.

Po zeszłorocznej zmianie statutów i po nowym wyborze władz Towarzystwa, przystąpiono obecnie do zaprowadzenia reform czysto wewnętrznych. Podzielono cały kraj na 8 sekcji, tak, że każda z tych sekcji, czyli okręgów administracyjnych, obejmować będzie pewną przestrzeń kraju. Dawniej istniało tylko 5 sekcji, przybyszą zatem 3 sekcye. Rozdział ich będzie następujący: Kraków i Lwów otrzymają dodatkowo po jednej sekcji, a prócz tego zaprowadzoną zostanie nowa w Przemyślu. Wskutek tej reformy ubezpieczający się otrzymywać będą szybciej, niż dotychczas police, na które czekać musieli nieraz bardzo długo. Kontrola nad wszystkimi okręgami administracyjnymi należy do biura centralnego w Krakowie. W biurze centralnem utworzono dwa nowe oddziały: oddział techniczny i ulepszonej kontroli agentów.

Oddział techniczny ma przede wszystkim za zadanie sprawdzać i ewentualnie prostować podaną przez ubezpieczającego się wartość ubezpieczonych przedmiotów. W ten sposób strony unikną tej niedogodności, że nie będą bezpotrzebnie opłacały za wysoki wkład, które nie wpływają na wypłatę odszkodowania w razie pożaru, a także nie będą ponosiły ryzyka, połączonego z niskim szacunkiem ubezpieczenia. Rozumie się, że biuro techniczne brać będzie pod uwagę i prostować tylko znaczniejsze różnice, gdyż nie starczyłoby mu czasu na wchodzenie w drobne szczegóły. Z natury rzeczy wynika, że sprawdzanie takie ubezpieczeń przedsięwzięcie biuro techniczne całemi gminami. Pracę tę obliczono na cały szereg lat. Dalszem zadaniem biura jest wygotowanie planów sytuacyjnych ubezpieczonych budowli, a to celem stosownego wymiaru opłaty wkładów. Szczegółowego oszacowania budynków podejmować się może biuro techniczne tylko na koszt ubezpieczających. Biuro techniczne zorganizowano z łona fachowych urzędników Towarzystwa ubezpieczeń.

Kontrolę nad agentami roztoczą sekcye we własnym zakresie działania i przez swoje własne organa urzędowe, z obowiązkiem zarządzania skontrow w agencjach raz w rok przynajmniej. Przesyłane sprawozdania ze skontrow przez sekcye do zarządu centralnego Towarzystwa, mają stworzyć właściwy obraz stanu rzeczy, a zarząd główny może, stosownie do uznania potrzeby, zarządzać nadzwyczajne skontro w agencjach.

Wydano następnie szczegółowe instrukcje dla wszystkich biur Towarzystwa ubezpieczeń i wprowadzono z dniem 1 kwietnia b. r. walutę koronową. Z zaprowadzonych reform zasługują na wymienienie zmiany w systemie obliczania się z zabezpieczonymi. Dotychczas zabezpieczony, chcąc otrzymać przypadający na niego zwrot wkładki (dywidende), płacone od ubezpieczenia, musiał podpisać przesyłany mu za pośrednictwem agencji kwit, a później dopiero brano w rachubę ten zwrot przy wystawianiu nowej policy. Obecnie zniesiono zupełnie system wystawiania kwitów, a zwroty uwzględniane będą wprost i bezpośrednio. Zmiana ta nie jest wprawdzie rzeczową, ma jednak doniosłe znaczenie tak ze względu na uproszczenie manipulacji biurowej, jak i ze względu na wielką ilość analfabetów, którzy nie umieli podpisywać kwitu i nie wiedzieli do czego on właściwie służy.

Reforma w kierunku ubezpieczenia ziemiopłodów polega na tem, że za podstawę wynagrodzenia strat, zrządzonych pożarem, przy ubezpieczeniu ciąglem, służyć będzie wykaz statystyczny z szeregu lat ubiegłych. Dotychczas ubezpieczający tracił zupełnie lub częściowo prawo do wynagrodzenia, jeżeli podczas zniw nawiedził go pożar, a on nie podawał codziennie do ubezpieczenia zwiędzonego zboża. Przez zmianę systemu w ubezpieczeniu ciąglem odnoszą strony ten zysk, że obliczenie dokładne zawsze nastąpić może, jeżeli tylko w registrach są ślady ilości obsianych morgów ziemi.

Wydane nowe formularze, na wnioski ubezpieczeń ruchomości, zawierają dokładny spis podlegających ubezpieczeniu przedmiotów, oraz instrukcję, jak je wypełniać należy.

W dziale ubezpieczenia od gradu, zaprowadzono również liczne, prócz już wymienionych, specjalne udogodnienia i ulepszenia. Wydano odezwę do wszystkich rolników, zachęcającą do ubezpieczenia się na wypadek gradobicia.

DROGUERYA i PERFUMERYA

LANGA i PILARSKIEGO

została na czas przebudowania **Hotelu Georga** (obok Banku hipotecznego).

przeniesiona na ulicę Akademicką l. 3

Świeży transport towarów i ceny zniżone.

Z Towarzystwa prawniczego.

Dyskusja o wykładzie prof. dra Kuzimierza Twardowskiego „O pojęciu poczytalności karnej w świetle psychologii“ odbyła się wczoraj w lokalu Tow. prawniczego.

Na wstępie zreasumował raz jeszcze prof. dr. Twardowski swoje poglądy na kwestję poczytalności karnej, a sformułował ją w 12 тезах podał pod dyskusję.

Twierdzenia zawarte w tych тезах odnoszą się częścią do analizy samej istoty poczytywania, częścią zaś do stanowiska, z którego na poczytywanie mamy się zapatrywać. Prelegent (odnośną prelekcję wygłosił w Towarzystwie prof. Twardowski dnia 25 marca br.) w omawianiu kwestji poczytalności stoi na stanowisku dzisiejszej nauki, swego subiektywnego sądu o niej nie wydaje, podnosząc natomiast wszystkie ewentualności i warunki psychiczne, które współczesna psychologia zaznacza, jako bardzo ważne, a które ze stanowiska sędziego karnego powinny być uwzględniane. Chodzi o to, czy w rozstrząsaniu kwestji poczytalności mamy przyjąć za zasadę determinizm, czy indeterminizm, czy też zająć stanowisko pośrednie między jednym a drugim — stanowisko relatywnej wolnej woli.

Nad tą podstawową kwestją, rozwinęła się dyskusja.

Pierwszy zabrał głos prof. dr. Stebelski. Mowca robi przedewszystkiem krótki historyczny przegląd rozwoju kwestji poczytalności, podnosząc, że kwestję tę w należytem świetle przedstawił dopiero Chrystyanizm. Ani filozofia grecka, ani prawodawstwo rzymskie nie złatwiają się z nią stanowczo i teoretycznie. W jednej dotyka jej wprawdzie Arystoteles, ale do pozytywnych rezultatów nie dochodzi, w drugim zaś podmiotowość usuwa ją na dalszy plan. Ojcowie kościoła zajmują się tą sprawą ze względu na postulaty teologii, a dopiero Kant pierwszy podnosi ją jako kwestję filozoficzną w ścisłym tego słowa znaczeniu. W literaturze kryminalistycznej powstaje pod wpływem Kanta pogląd, że człowiek jest poczytny, jeżeli ze względu na karę może się wstrzymać od występku.

Nowoczesne poglądy filozoficzne (materiaлистyczny kauzalizm) stają się podstawami kilku szkół, zajmujących się filozofią prawa karnego.

Jedną z najważniejszych, a dzisiaj już prawie pogrzebionych szkół jest t. zw. szkoła pozytywna, czyli antropologiczna, której twórcą jest Lombroso. Uczony ten wychodzi z założenia, że każdy objaw psychiczny, bez względu na jego skutki, które są problemem dobroci tegoż objawu, zależy od pewnego stanu mózgu i nerwów danego osobnika. Zbrodnia morderstwa np. jest skutkiem pewnej anomalii mózgowej (asymetrii czaszki), wobec czego zbrodniarza nie powinno się karać, ale — leczyć tak, jak każdego innego chorego. Błędem Lombrosa i jego adeptów jest zanadto śmiała generalizacja sporadycznych wypadków aberracji mózgowych u zbrodniarzy, pomijając już to, że anatomowie nie zgadzają się na to, jakoby asymetrię czaszki stała w jakimś związku z czynnościami danego człowieka.

Druga szkoła, t. zw. Lyonska, staje również na gruncie determinizmu, ale determinizm ten jest już socyalny. Według niej zbrodnia jest koniecznym wynikiem jakichś nieprawidłowości socyalnych danego narodu, które, gdyby usunięto, zbrodnie znikłyby same przez się.

Mowca z tym poglądem nie zgadza się również, ale oświadcza się za wolną wolę, jako podstawę ust. karnej bez szerszego dowodzenia.

Drugim z kolei mowcą był p. dr. Lilienfeld. Oświadczywszy się stanowczo przeciwko wolnej woli, jako wyrazowi, który właściwie żadnego nie oznacza pojęcia, bo przecież woli nie możemy przypuścić bez motywów, a wówczas wola ta przestaje być wolną, stara się udowodnić, że podstawą do decydowania o poczytalności przestępcy winien być jego charakter i motyw, które w danym razie skłoniły go do działania wręcz przeciwnego jego charakterowi.

Następnie zabrał głos p. dr. Sawicki.

Wychodząc ze stanowiska psychiatrii, zastanowił się przedewszystkiem nad tem, czy i o ile zdolności umysłowe człowieka zależą od mózgu (jak chce nowa psychofizjologia). Otóż faktem jest udowodnionym przez analizę obłąkania, że między psychiatrą a jego pacjentem nie ma żadnej różnicy pod względem logiki. Dowodem tego jest uczucie bólesci u melancholików, mania wielkości u szaleńców i t. d.

Jednakowoż nie wszystkie czynności psychiczne są zawisłe jedynie od mózgu, po za nim znajduje się jeszcze jeden nieskończenie ważny czynnik — psychicznym życiem człowieka, a tym jest wola.

Czemże jest wola? Wola ludzka jest dla nas do szczęścia (do zrealizowania wszystkich tych pragnień, które wynikają ze zdolności naszego organizmu) i wola więc jako taka nie jest absolutnie wolną w wyborze środków (*libertas arbitrii*) jest więc poczytalną. Ponieważ jednak następuje prawie zawsze pod wpływem charakteru lub efektu, musimy rozstrzygnąć o ile może być poczytalną wolność sądu, na który wpływa jeden lub drugi czynnik.

Charakter jest sumą objawów wyboru woli (nałóg), ze względu więc na niego wola wyboru jest poczytalną. Inaczej jednak rzecz ma się wówczas, jeżeli umysł był w afekcie (gniew, zazdrość i t. d.), który wolność wyboru wyklucza, znosząc możność kojarzenia wyobrażeń t. j. *in foro interno* poczytalność zmniejszając.

W takim samym stosunku do wolności wyboru stoją uświadamialne zboczenia umysłowe t. zw. „stany podwartościowe psychopatyczne“, które obniżają do pewnego stopnia wolność wyboru, ale poczytalności jej nie znoszą, chyba, że połączone są z afektem, wówczas bowiem niwelują absolutnie zdolność swobodnego wyboru.

Na tem przerwano dyskusję ze względu na spóźnioną porę. Dalszy jej ciąg odkładając do następnego posiedzenia.

Kronika miejscowa.

Lwów, 14 kwietnia.

Jutro:

- 15 kwietnia. Sobota, Anastazy i m.
- Wschód słońca o godzinie 5 minut 20, zachód o godz. 6 minut 42.
- O godzinie 11 przed południem i o 4 popołudniu turniej szermierzy.
- O godzinie 3 1/2 popołudniu w teatrze hr. Skarbka: „Wielki człowiek do małych interesów“.
- O godzinie 6 wieczorem w szkole im. Mickiewicza święcone Związku b. seminarzystek.
- O godzinie 6 wieczorem w Czytelnicy kobiet odczyt Jana Kasprzowicza „O Woźnicy Hensla“.
- O godzinie 7 1/2 wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Gejsza“.
- O godzinie 8 wieczorem święcone we „Wspólności“.

Groby Weteranów polskich z r. 1831.

Piękną myśl powziął i wykonał p. Tehórzewski, inspektor cmentarza lyczakowskiego, połączenia grobów jednego rzędu, spólnym, jednostajnym i równym nasypem, przez co powstały trzy, jakby spólne mogiły dla wielu poległych razem. Do tego, jego pomysłu krzyże żelazne, jednostajne, z tablicami, na których widnieją wypukłe napisy nazwisk i daty zgonu, to jakby trzy szeregi sztandarów jednej sprawy żalobnej.

Zdarzało się, że osoby obce, przechodząc koło tych spólnych, jednostajnych mogił i krzyżów, pytały: Co to jest?... czy to jedna rodzina tu spoczywa? — Tak jest, odpowiadał inspektor, — to jedna rodzina, bo to wszystko żołnierze z roku 31.

Wieczorek. W sali gimnastycznej szkoły im.

Mickiewicza we Lwowie odbędzie się w niedzielę dnia 16 bm. o godz. 5 popołudniu „Wieczorek muzykalno-deklamacyjny“ na dochód „Domów opieki“, utrzymywanych przez Tow. „Związek rodzicielski“, zarządzony staraniem szkoły muzycznej p. Joanny Laureckiej.

Towarzystwo urzędników prywatnych.

Towarzystwo wzajemnej pomocy urzędników prywatnych liczyło według przesłanego nam sprawozdania z dniem 31 marca 1899 r. 2211 członków rzeczywistych z 10401 udziałami, 13 uczestników z 57 udziałami, czyli razem z roczną wkładką (z doliczeniem dopłaty na fundusz rezerwowi) 62.748 zł. — członków wspierających 53 i honorowych 12.

Majątek tylko w dziale zapomóg stałych wynosił z dniem 31. marca b. r. w efektach 558.180 zł. w dwóch realnościach wartości 59.550 zł. i gotówką 18.787 zł. 48 ct., razem 636.517 zł. 48 ct.

Przybyło w ciągu I. kwartału z powiatów i od członków płacących wprost w wydziale centralnym gotówką 21.240 zł. 52 ct., z odsetek i zwrot za stemple do kwitów odsetkowych 2070 zł. 95 ct. za wylosowane i zrealizowane efekty 1650 zł. wpłaty emerytów, wdów i sierót do funduszu rezerwowego, tudzież emerytów do funduszu pogrzebowego 897 zł. 75 ct. wpłaty emerytalne urzędników, zwroty zaliczek etc. 387 zł. 57 ct.

Wyplacono w I. kwartale na zapomogi stałe niezdolnym do pracy członkom, wdowom i sierotom, na potrzeby administracyjne, jednorazowe datki i ryczałty pogrzebowe, ogółem 29.150 zł. 66 ct.

Wydano (w celu zrealizowania) wylosowane efekty imiennej wartości 1500 zł.

W I. kwartale przyznał wydział centralny Towarzystwa 8 członkom niezdolnym do pracy stałe zapomogi w rocznej kwocie 1705 zł. 60 ct., 13 wdowom pensje wdowie w rocznej kwocie 1122 zł. 90 ct. i czasowe dla dzieci w rocznej kwocie 581 zł. 50 ct., tudzież całkowitym sierotom po dwóch członkach zapomogę czasową rocznie 408 zł. 10 ct.

Kiedy krajowa Dyrekcja skarbu zaprowadzi u siebie spoczynek niedzielny?

Już wszystkie dykasterye zaprowadziły w myśl rozporządzeń ministerjalnych odpoczynek niedzielny, a urzędnicy krajowej dyrekcji skarbu jeszcze ciągle dotąd siedzą w niedzielę w biurach od 8 rano do 2 popołudniu.

Zaniechany proces. W r. 1897 pomieścił organ syonistów tutejszych *Przyszłość* artykuł, w którym twierdzono, że redaktor *Dziennika Polskiego* dr. Ostaszewski-Barański, zaniżając pismo to przybrał barwę antisemicką, zbierał znaczne sumy od przywódców kahału lwowskiego i popierał ich, a nagle przerzucił się na kierunek antisemicki miał również powody czysto spekulacyjne. Redakcja *Przyszłości* przyparta do muru odwołała te twierdzenia, ale autor ar-

tykułu, koneypient adwokacki, dr. Nat. Grünberg nie solidaryzował się z rewokacją i powtórzył swe zarzuty gdzieindziej drukiem. Wobec tego dr. Ostaszewski-Barański wytoczył mu proces o obrazę czei.

Zarządzona w listopadzie r. 1898 rozprawa została odroczone i miała odbyć się w dniu dzisiejszym. W śledztwie, które trwało prawie 2 lata przesłuchano około 80 świadków, z których dopuszczono do rozprawy 47. Rozprawa miała potrwać pięć dni.

Zaniechano jej wszakże zupełnie, w ostatniej bowiem chwili dr. Ostaszewski-Barański odstąpił od oskarżenia.

Magazyn kosztowności odkryła wczoraj policja u żyda Nuchima Schechtera przy ulicy Szpitalnej.

Agentowi policji Rosenstreichowi dano znać, że przy ul. Szpitalnej l. 1, w suterrenach, żyd, trudniący się sprzedażą chleba — w nocy od rozmaitych tajemniczych indywiduów otrzymuje jakieś pakunki i tłuoki.

Agenci Rosenstreich i Finkelstein poszli we wskazanym kierunku i u Nuchima przy rewizji zabrali: złoty damski zegarek, 2 złote medalioniki, 9 sznurków koralu, 6 srebrnych łyżeczek do kawy, stary srebrny zegarek, bursztynową cygarnicę, sadzoną złotem, 14 pierścieni, parę złotych kolczyków, 6 srebrnych kubków, 4 srebrne podstawki na widelce, 3 srebrne łyżki stołowe, tyleż grabków, 2 srebrne trzonki do nożów, 3 srebrne łyżeczki do konfitur, pieczętkę z napisem „Franciszek Werner“, dalej zaś wiele sztuk bielizny damskiej i męskiej, znaczonej literami „A. F. W.“ i „A. F.“

Nuchim tłumaczy się, że rzeczy te otrzymał na zastaw od kelnerów, których szczegółowego adresu podać na razie nie mógł, podał tylko sumę na zastaw wypożyczoną, rzekomo w wysokości 1250 złr.

Rzeczy zatrzymane, Nuchima Sch. odstawiono do aresztów policyjnych.

Przecierać się zaczyna słowa, której mamy już chyba podostatkiem. Wczesnym rankiem deszcz jeszcze wprawdzie padał, potem jednak aż do południa już go nie mieliśmy. Natomiast pokazało się kilka razy słońce, jakby wróżba pomyślniejszej aury — oby niezawodna.

Kronika krajowa.

Ze sfer kolejowych. Deputacja funkcyjaryszu kolejowych ze Stanisławowa, w poczet której wchodzi pp. Siebauer insp. kolej., Dębicki starszy rewident, Elias rewident i Różycka asystent, wyjechała w czwartek dnia 13 b. m. do Wiednia, celem przedłożenia petycji ministrom kolejowemu i skarbu z prośbą o poparcie słusznych żądań urzędników kolej., którzy z powodu regulacji plac innych dykasteryi urzędników rażąco pokrzywdzeni zostali.

Z Wiednia deputacja wyjedzie do Lwowa do wybitnych posłów polskich obecnie tamże bawiących z prośbą o poparcie tej sprawy w sferach kompetentnych.

Nowy Sącz. (Od nasz. kor.). Oczekiwany z niecierpliwością teatr „Wodewil“ pod dyrekcją pp. H. Grodzkiego i Powiadowskiego, o którym zewsząd poehlebne pochodziły nas wieści, zawitał już do nas i da tu w sobotę 15 bm. w sali „Sokola“ pierwsze przedstawienie. Odegraną będzie sztuka Maskoffa „Tamten“.

Onegdajszej nocy powybijano szyby w żydowskich domach w Starym Sączu. Niektórych napastników ujęto i osadzono w areszcie. Komendant posterunku żandarmerji w Starym Sączu raportował zaraz o tem tut. starostwu, które wysłało już dzisiaj do burmistrza w Starym Sączu ostry nakaz pociągnięcia do odpowiedzialności stróżów nocnych za to, że nie przytrzymali napastników i nie oddali ich w ręce sprawiedliwości.

Podobno wybiecie szyb było aktem zemsty za dodatkowe skazanie przez sąd w Starym Sączu stu kilkudziesięciu mieszczan z Starego Sącza na karę od 4 dni do 8 tygodni aresztu.

Zagórz. Bolesław Karol Zachariasiewicz, starszy inżynier kolei państwowych, naczelnik ogrzewalni maszyn, zmarł tu dnia 11 kwietnia b. r. w 52 roku życia, pozostawiając wdowę i sześciu drobnych dzieci. Zmarły cieszył się powszechną sympatią i szacunkiem zarówno u kolegów, jak przełożonych. Nietylko zresztą w kołach zawodowych ceniono jego wielkie zalety serca i umysłu. To też śmierć śp. Zachariasiewicza wywołała w szerokich kołach żal szczery.

Tarnopol. (Od nasz. kor.). Znowu w nocy z 12 na 13 bm. sygnalizowano o północy pożar, lecz niestety dopiero wówczas, gdy już budynek jeden zgorzał, a drugi począł płonąć. Już to straż nasza niejako wzięła sobie niemił za regułę spać z głową do przodu. Pożaru było podpalenie; pijak nalogowy Bidka, nie mieszkający z żoną, poszedł do jej domu w nocy i chciał ją zarznąć. Gdy jednak ona uciekła oknem, z zemsty, że nie udał mu się zamach, podpalił chatę, która spłonęła. Ów Bidka był już w Kulparkowie i gdy trzeźwy, nie ma spokojniejszego człowieka, lecz gdy się upije, wpada formalnie w szal. Bidkę aresztowano. Obie chaty były bardzo nisko asekurowane.

Urzednicy tut. filii Banku hipotecznego pożegnali d. 12 bm. biesiadą wspólną, urządzoną w lokalnościach

KROWIANKE

zawsze świeża

z c. k. Zakładu krowiankowego w Wiedniu poleca

Apteka Krzyżanowskiego

pod zarządem S. Haya.
Lwów, ulica Kazimierzowska 26.

instytucji, swego dotychczasowego kierownika p. Antyma Kikorowicza, przenoszącego się na stanowisko dyrektora Kasy oszczędności we Lwowie.

W odpowiedzi na długi szereg toastów, dziękował za nie p. N. gorąco swym dotychczasowym współpracownikom.

Wczoraj znowu żegali pana N. honoracyorzy miastą bankietem.

Kradzież worów w tarnopolskim młynie parowym redukuje się, jak po zestawieniu inwentarza obecnie stanowiąco zarząd młyna konstatuje, do 150 worków. O kradzieży kilkudziesięciu tysięcy worów była mowa tylko w pierwszej chwili. Podobno właściciel młyna rzekł się dochodzenia swej pretensyi.

Rekruci. Korespondent nasz tarnopolski donosi: Dwaj asenterowani tu chłopacy wiejszy, powróciwszy z poboru do swej wsi rodzinnej, Józefówki, z figlów poszli w zapasy. Zabawa przeszła rychło w prawdziwą bójkę, którą jeden z zapaśników przypłacił życiem, przebitą przez drugiego nożem. Na miejscu wypadku wyjechała komisya sądowo-lekarska.

Emigracya do Bośni. Z Tarnopola nam donoszą: U nas początek emigracyi do Bośni robi Michał Jacuś, ogrodnik ze wsi Bucniowej, który cały swój dobytek i domostwo spieniężył i z żoną i 7 dziećmi emigruje do Bośni.

Pożar. Z Derewlan, pod Buskiem, donoszą: W nocy na 12-go b. m. około godziny 3-ej w nocy wybuchł tu, wskutek nieostrożności pożar, który zniszczył 28 budynków 14-tu zamożnych gospodarzy. Szkoda przewyższa 14.000 zł.; jeden tylko gospodarz był zabezpieczony. Jestto w ciągu lat 8-miu czwarty znaczny pożar we wsi.

Samobójstwo ucznia. Czerniowiecka *Gazeta Polska* donosi: Dnia 12 b. m. rano na Wzgórzu Habsburgskiem zastrzelił się, Arden Grigoreca, uczeń VI-ej klasy gimnazyalnej, chłopiec 16-letni. Był on synem nieżyjącego sędziego powiatowego. Powód rozpaczliwego kroku niewiadomy.

Rosyjskie stowarzyszenie w Czerniowcach. Grono Rusinów tamtejszych przedłożyło Rządowi krajowemu do aprobaty statut mającego powstać w Czerniowcach stowarzyszenia, które nosić będzie nazwę: „Towarzystwo imienia Aleksandra Sergiejewicza Puszkina“. Celem instytucji ma być szerzenie na Bukowinie znajomości języka, literatury, muzyki i sztuki rosyjskiej. W tym celu Towarzystwo będzie utrzymywało czytelnię, bibliotekę i muzeum pamiątek rosyjskich; urządzać będzie odczyty i widowiska teatralne, wydawać książki, broszury i czasopisma, rozpisywać konkursy na prace literackie, oraz rozdawać wsparcia i stypendya dla artystów literatów.

Donosząc o tem, dodaje od siebie czerniowiecka *Gazeta Polska* następujące uwagi: Przeciw kultowi Puszkina i języka rosyjskiego nie, oczywiście, mieć nie możemy; nie pojmujemy jedynie, dla kogo ma powstać powyższa instytucja. Na Bukowinie przebywa wprawdzie do 3000 chłopów rosyjskich, należących do sekty t. z. Lipowanów, ale ci zgola nie lgną do stowarzyszeń, które nie mają cechy sekcjańsko-religijnej. Poza nimi, oprócz rodziny konsula rosyjskiego w Czerniowcach, nie znamy na Bukowinie ani jednego Rosyanina wogóle, a cóż dopiero mówić o rosyjskich pisarzach i artystach. Praktyczniej może byłoby, gdyby założyciele stworzyli instytucję, któraby zaznajamiała ich z językiem i literaturą własnego, ruskiego narodu. Wszak bliższa ciału konsula.

Święcone Związku b. seminarzystek i nauczycielek odbędzie się w sobotę 15 b. m. o godzinie 6 wieczorem, w szkole żeńskiej im. Mickiewicza.

W niedzielę 16 b. m. odbędzie się w Stowarz. „Zgoda“ wspólne święcone dla członków o godzinie 10 rano, zaś wieczorem tegoż dnia o godzinie 7 przedstawienie amatorskie.

Posiedzenie historyczno-filozoficznej sekcji naukowej Tow. im. Szewczyka odbędzie się 19 bm. w sali bibliotecznej Towarzystwa, ulica Czarneckiego 1. 26, o godzinie 7 wieczorem. Na porządku dziennym: 1) Referat p. Mikołaja Hankiewicza „O spółkach rolniczych na Ukrainie“. Sprawy bieżące.

Związek gospodyń. Upraszam panie o ponowne zebranie się w zakładzie moim, ulica Pańska 1. 5, dnia 15 b. m. o godzinie 11 przed południem, celem dalszego omówienia utworzyć się mającego „Związku gospodyń“. Marya Bielska.

Wystawa dzieł sztuki w sali Domu narodowego, zawierająca, prócz „Przysięgi Witolda“, 75 prac Jana Styki, zostanie 20 bm. zamknięta. Prace Jana Styki zanadto znane są szerszej publiczności, aby ją zachęcać do zwiedzania przez ostatnich dnia kilka. Dla uczniów zwiedzających wystawę gremialnie, Wstęp 10 ct. od osoby.

Dyaryusz krakowski.

Ogólne zgromadzenie zwyczajne akcyonaryuszów galicyjskiego banku dla handlu i przemysłu odbędzie się w lokalu tej instytucji dnia 15 bm. o godzinie 5 popołudniu.

Towarzystwo właścicieli realności odbędzie w niedzielę 16 bm. o godzinie 4 popołudniu walne zgromadzenie w lokalu Koła mieszczańskiego (Rynek gł. 1. 17, II. piętro). Na porządku dziennym: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego rocznego zgromadzenia. 2) Sprawozdanie z czynności wydziału (referent dr. Jan Jakubowski). 3) Sprawozdanie rachunkowe i udzielenie absolutorium (referent Audust Porębski). 4) Wnioski członków.

W „Przyjaźni“ krakowskiej odbędzie się doroczne święcone dla członków Towarz. w niedzielę, dnia 16 bm. Początek punktualnie o godzinie 7 wieczorem

Repertuar teatru hr. Skarbka:

W piątek 14 bm. po raz trzeci „Woźnica Henszel“, sztuka w 5 aktach Gerharda Hauptmanna, przekład Maryi Dulebianki.

W sobotę 15 bm. o godzinie 3 1/2 popołudniu dla młodzieży szkolnej: „Wielki człowiek do małych interesów“, komedia w 5 aktach Aleks. hr. Fredry, ojca,

W sobotę wieczorem o godzinie 7 1/2 po raz 35 „Gejsza“, operetka w 3 aktach Sidney Jonesa.

W niedzielę 16 bm. o godzinie 3 1/2 popołudniu: „Dzwony z Corneville“, opera komiczna, w 4 aktach Planqueta.

W niedzielę o godzinie 7 1/2 wieczorem po cenach zniożonych: „Cyrano de Bergerac“, romantyczna komedia w 5 aktach Edmunda Rostanda w przekładzie Jana Kasprzowicza.

W poniedziałek 17 bm. (wznowienie): „Dzwon zatopiony baśń dramatyczna w 5 aktach G. Hauptmanna w przekładzie Jana Kasprzowicza.

We wtorek 18 bm. (wznowienie) „Orfeusz w piekle“, czarodziejska opera komiczna w 4 aktach Hektora Cremleux; muzyka Jakóba Offenbacha. Nowa wystawa.

W środę i czwartek „Orfeusz w piekle“.

W piątek 21 bm. po raz pierwszy „Młodzi bohaterowie“, sztuka w 4 aktach z konkursu Wydziału krajowego pod godłem: „Pożary“.

Jeszcze tylko 5 przedstawień operetki odbędzie się przed wyjazdem do Krakowa.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie:

W sobotę 15 bm.: „Zaczarowane koło“, baśń dramatyczna w 5 aktach wierszem napisana przez Lucjana Rydla (uwieczona pierwszą nagrodą na konkursie imienia Ignacego Paderewskiego) ilustrowana muzyką F. Szopskiego.

W niedzielę 16 bm.: „Zaczarowane koło“, j. w.

Ustawa o podatkach osobistych wraz z rozporządzeniami wykonawczymi; przełożył i objaśnił **Fr. Szymusiak**. Cena egzemplarza 5 zł. 50 ct., pocztą 25 ct. więcej. Do nabycia w każdej księgarni.

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje fortepiany z najznakomitszej w świecie fabryki **Steinway** po **3000, 4000, 5000 i 6000** koron.

Rozmaitości.

Ubezpieczanie akademików. Jeszcze w roku zeszłym donosiliśmy o wprowadzeniu na uniwersytetach niemieckich ubezpieczenia akademików od wypadków — co szczególnie jest ważne dla pracujących w laboratoriach.

Mysł ta przyjęła się w Austrii. Wiedeński senat akademicki, porozumiewszy się z towarzystwami ubezpieczeń, przedstawił słuchaczom uniwersytetu, przedewszystkiem medykom, chemikom i fizykom warunki, na których ubezpieczać się mogą od nieszczęśliwych wypadków podczas zajęć naukowych. Oplata za ubezpieczenie na jedno półrocze wynosi 2 zł. 53 ct. w. a., za co akademik, w razie kalectwa otrzyma może do 12.000 zł. a w razie przejściowego skażenia lub choroby po 3 zł. dziennie.

Ubezpieczenie dotyczy tylko tych nieszczęśliwych wypadków, które się wydarzą w obrębie murów Wszechnicy, lub zakładów naukowych, należących do uniwersytetu, a także podczas wycieczek naukowych, odbywanych w towarzystwie jednego z członków ciała uniwersyteckiego.

Ubezpieczenie obejmuje również przypadki nieszczęśliwe podczas ćwiczeń gimnastycznych i szermierki, o ile one odbywać się będą pod kierunkiem profesorów, lub też osób, przez nich do tego upoważnionych.

Z Warszawy donoszą: Redaktor *Kuryera Warszawskiego* Franciszek Nowodworski został skazanym na 300 rubli kary za to, że na głodnych Rosyan nie chciał przyjąć 3 rubli od jakiegoś Moskala.

Wypadek trądu w Kopenhadze. Ze stolicy Danii donoszą: Przebywająca tu córka pewnego plantatora z Jawy, która na tej wyspie przepędziła młode lata, zachorowała na trąd. Specjalista tutejszy, dr. Ehlers, zarządził, wezwany do chorej, wszelkie możliwe środki profilaktyczne dla zapobieżenia rozwleczenia się zarazy.

Pomnik Pasteura. W Lille, we Francyi, odsłonięto został pomnik na cześć Pasteura. Równocześnie otwarto tam zakład Pasteurowski dla leczenia wścieklizny.

Dwudziestu nielegalnych ślubów udzielił burmistrz miasteczka Pcelitz na Pomorzu. Urzędnik ten objął urząd burmistrza w jesieni r. z., a w przekonaniu, że jednocześnie przechodzi nań sprawowana przez poprzedniego burmistrza godność urzędnika stanu cywilnego, zaczął wiazać pary małżeńskie okowami Hymenu. Tymczasem władze zamianowały urzędnikiem stanu cywilnego kogo innego, a 20 ślubów, udzielonych przez samowolnego burmistrza, uznają za nieważne. Co poczną teraz nowo zaślubieni i czy które z nich zechcą korzystać z tego nieporozumienia prawn-administracyjnego? Świadomi rzeczy twierdzą, iż wszyscy odnowią śluby, gdyż okres półroczny jest zbyt krótkim, aby do stanu małżeńskiego można nabrać... wstrętu.

Wypadki kolejowe. Parę dni temu na pociąg towarowy nr. 124 kolei wiedeńskiej, dążący z Sosnowca do Warszawy, pomiędzy Rokiczinami a Koruszkami, napadła banda złoczyńców z zamiarem rabunku. Na alarm, podniesiony przez służbę pociagową, napastnicy zbiegli. Przy rewizji jednak na stacji Koruszki stwierdzono na jednym z wagonów brak 11 sztab żelaza. Władze policyjno-kolejowe poszukują sprawców napadu.

Tegoż dnia pomiędzy stacyami kolei wiedeńskiej Pływów a Skierniewicami z niewiadomej przyczyny zapalił się wagon konduktorski (brankard) w pociągu towarowym nr. 119, dążącym z Warszawy do Sosnowca. Wypadek spostrzegł droźnik obchodowy i pociąg przez podanie odpowiednich sygnałów zatrzymał na linii. Po ugaszeniu ognia przez służbę pociagową, wyruszone po kwadransie w dalszą drogę. Straty

nieznaczne, spaliła się bowiem tylko część dachu i ściany.

Turniej szermierzy.

Dziś przed południem odbywało się *poule-assaut* szermierzy pierwszej kategorii.

Zainteresowanie publiczności nader wielkie.

Poule-assaut polega na tem, że zapaśnik, który trzy razy dotknięty został palaszem przeciwnika — ustępuje z placu walki.

Jako *maitres d'assauts* stają na placu pp. Marie i Bernolak, przewodniczącym jury feldmarszałek-porucznik Plentzner, zastępcami jego prof. Raciborski i Zdzisław Obertyński.

Wywoływani kolejno przeciwnicy stają na placu i rozpoczynają walkę.

Krwí wprawdzie nie widać, czuć jednak, że siła zadawanych razów, w walce rzeczywistej w skutkach byłaby straszna.

Krótką komenda: *en garde!* zbliża ku sobie zapaśników, poczem słychać tylko krótkie, gorączkowe oddechy, szcęk palaszy i krótkie: *touchée maitres d'assauts* oznajmiające zebranym, że jeden z przeciwników otrzymał ciecie.

Co chwila, po każdym śmielszym wypadku i zręczniejszem cięciu, w sali huczne odzywają się oklaski.

Zwycięzcy nie potrzebują podnosić palców do góry i błagać o życie zwycięzcy. Przeciwnicy zdejmują maski, zbliżają się ku sobie, podają zgodnie ręce i ustępują miejsca innej parze.

Poule assaut szermierzy pierwszej kategorii przedłuż się zapewne do wieczora, jutro zaś nastąpi *poule assaut* szermierzy drugiej kategorii, ewentualnie zaś walka szkół.

Dzisiejsza walka rozgrywa się o nagrody honorowe, a są one wcale piękne.

Hr. Bielski ofiarował parę damasceńskich palaszy, ze srebrzonymi kołkami, we wspaniałem *etui*.

Hr. St. Badeni garnitur do pisania.

Prezydent Małachowski garnitur do pisania.

Feldmarszałek-porucznik Fiedler dwie figurki metalowe.

Feldmarszałek-porucznik Plentzner papierosnicę srebrną, emaliowaną, z napisem: „Nagroda zwycięzcy“.

Wreszcie „akademicki klub szermierzy“ pierścień złoty z emaliowanym herbem.

Pierwszą nagrodę bierze ten, kto największą liczbę przeciwników spędzi z placu walki. Do godziny 1-szej sukces zupełny był po stronie dra Kazimierza Moszyńskiego.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Wiedeń, 14 kwietnia. Ogłoszony wczoraj list pasterski ks. kardynała Gruschy zawiera między innymi takie ustępy:

Pod hasłem *Los von Rom* nawołują was do oderwania się od kościoła, który widomą głowę swą ma w Rzymie. Gdzie leży źródło tego ruchu agitacyjnego? W zajęciach życia politycznego, z któremi ani kościoła katolickiego, ani papieża żadną miarą łączyć nie można. Kościół katolicki dziś nie jest innym, jak był przedtem, wypadki polityczne nie mogą prawdziwego kościoła uczynić fałszywym, ani odwrotnie. Zarzucają, że kościół katolicki nie jest narodowym kościołem.

Zarzut taki może być prawdziwy lub nieprawdziwy stosownie do tego, jak się rzecz pojmuje. Kościół katolicki nie jest kościołem narodowym, bo założył go Chrystus dla wszystkich narodów świata całego. Ale też można i godzi się przyznać, że katolicyzm jest kościołem narodowym, bo on miłością swą każdy naród od wieków obejmuje i z pomroku barbarzyństwa i pogaństwa wywodzi go na światło cywilizacji, jak tego dzieje powszechne dowodzą.

Inny zarzut, przyznać trzeba, niebezpieczny, którym was chcą omamić niektórzy, opiewa, że kościół katolicki jest wyrazem reakcyi i wstecznicstwa, a popierają go tem, że narody katolickie w ostatnich czasach rzekomo dużo nieszczęść doznały. Jeżeli wszakże nieszczęścia dotykały ludów katolickich, to nie jest temu winien kościół. Przeciwnie historia stwierdza, że dopóki prawdziwy duch katolickiego kościoła panował w życiu publicznym, tak długo wszystkie ludy katolickie cieszyły się rozkwitem i pomyślnością.

N. *Fr. Presse*, omawiając powyższy list pasterski dziś na naczelnem miejscu, twierdzi, że był on konieczny, bo milczenie biskupów w obecnej chwili mogłoby być złe zrozumiane. Episkopat musiał głos zabrać i odeprzeć zarzuty, podnoszone przeciw księżom z powodu ich zachowania się w sprawach narodowych. Ale list ów ma także znaczenie polityczne.

Stwierdza ona całkiem słusznie, że polityczną przedewszystkiem jest agitacja, rozwijana pod hasłem „*Los von Rom*“. Twierdzenie atoli, że ruchu tego żadnym sposobem nie można wiazać z kościołem katolickim ani z papieżem, musi wywołać pro-



ROWERY

„Waffenrad“ państw. fabryk w Steyr
„Royal Progress“ po zł. 120 i 180.

Illustrowane cenniki gratis.

Firma:

Wiktor Berger

Lwów, ul. Akademicka 8.

testy. Ruch ten nie mógł zrodzić się z niczego. List pasterski zapewnia — pisze w dalszym ciągu wspomniany dziennik — że kościół katolicki równą miłością otacza wszystkie narody. O tej miłości mieliby coś może do powiedzenia Francuzi, Irlandczycy, Słowianie, atoli naród niemiecki w Austrii nie ma powodu chlubić się tą specjalną miłością i opieką kościoła katolickiego. Nawet księża katolicy przyznać muszą, że obecny duch dyssydencki spowodowany został po części brakiem niemieckich księży w Czechach i temu, że księża ci nie bronią z całym naciskiem niemieckich praw narodowych.

Na innym miejscu *N. Fr. Presse* ogłasza z autentycznej jak twierdzą strony otrzymane informacje tej treści: Zapewniają nas, że papież pozostawił w zupełności swobodnemu uznaniu biskupów przedsięwzięcie odpowiednich kroków w obec ruchu „Los von Rom“. Papież sam bezpośredniej akcyi w tej mierze nie podejmie, jak długo ruch ten przybiera rozmiary obecne, zdaniem Watykanu nie tak znowuż straszne. W Watykanie sądzą, że dotychczasowe stanowisko biskupów austriackich w walce narodowościowej było zupełnie poprawne.

W każdym razie winą jest Niemców, że walka narodowościowa w Czechach i prowincjach sąsiednich bardziej się zaostriżyła. Inaczej ocenia papież i Watykan stosunki w południowych krajach austriackich. Kurya papieska nie solidaryzuje się bynajmniej z słowianofilskimi robotami w Dalmacji i na Pobrzeżu.

Wiedeń, 14 kwietnia. *N. Wiener Tagblatt* donosi w telegramie ze Lwowa, że dr. Marchewski wyjeżdża do Warszawy i obejmuje tam administrację dóbr hr. Krasińskiego, zięcia Kazimierza hr. Badińskiego.

Karlsbad, 14 kwietnia. Żandarmerya aresztowała wczoraj 4 przewodców strejkujących robotników, którzy mimo zakazu urządzali tajne zgromadzenia.

Praga, 14 kwietnia. W Asch były wczoraj demonstracje uliczne z powodu rozwiązania niemiecko-narodowego stowarzyszenia w Wiedniu. Kilkuset demonstrantów, przeważnie bardzo młodych, przeciągało ulicami, wykrzykując „Los von Rom“ i śpiewając narodowe pieśni niemieckie. Żandarmerya przywróciła spokój. Z innych miejscowości donoszą o rozszerzaniu się strejku i rozruchów robotniczych.

Madryt, 14 kwietnia. Prezydent ministrów na radzie gabinetowej oświadczył, że rząd przyjął do wiadomości zamianowanie ambasadorem Stanów Zjednoczonych w Madrycie dotychczasowego ich ambasadora w Brukseli.

Rząd zamierza przedłożyć kortezom żądanie kredytu na budowę 10 nowych pancerników wojennych.

Kroniczka z ostatniej chwili.

W sprawie Banku kredytowego konferencje zostały przerwane wczoraj wieczorem, a to z powodu koniecznego wyjazdu pp. Tolloczki i Bindera. Ostateczne więc ułożenie sprawy odroczone do niedzieli, względnie do poniedziałku.

Zapytywaliśmy, co się stanie z urzędnikami dzisiejszego Banku kredytowego, na co otrzymaliśmy zapewnienie, że byt ich nie jest niczem zagrożony. Nastąpią tylko pewne zmiany co do kilku wyższych urzędników, reszta zaś pozostanie na swoim dotychczasowym stanowisku.

W sprawie tej, ważnej dla doli kilkudziesięciu rodzin, bardzo wybitne, a przychylne dotychczasowym urzędnikom Banku kredytowego stanowisko zająć miał ks. Adam Sapieha.

Z Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. Uzupełniany jeszcze podane w innym miejscu wiadomości z Tow. wzaj. ubezpieczeń następującymi szczegółami:

W Krakowie utworzono trzy sekcje (z siedzibą w Krakowie): a) krakowską (kier. Gadulski), b) tarnowską (kier. Ryszkowski) i c) rzeszowską (kier. Kamiński). We Lwowie utworzono cztery sekcje, z których jedną na próbę wysłano do Przemyśla (szef Toth), a trzy funkcjonują we Lwowie: lwowska sekcja (szef Szwejkowski), stanisławowska (szef Pilecki) i tarnopolska (kier. Biskupski). Do Czerniowca (szef Witkowski) przydzielono z Galicji powiaty: kolomyjski, horodeński, kossowski, borszczowski i zaleszczycki.

W Towarzystwie wzaj. kredytu zaprowadzono ściślejsze dopełnianie zobowiązań przez regularne opłacanie rat w stosunku 10 proc. od zaciągniętej pożyczki. Polecono syndykowi energicznie dochodzić pretensyj na dłużnikach, ale w ten sposób, aby ich nie niszczyć, tylko zabezpieczać niepewne pozycje. Dyrekcja zarządza częste szkolenia portfeli wekslowego, a nadto obaj członkowie prezydium osobiście badają księgi.

Komisje kontrolujące zbiorą się we Lwowie 4. czerwca, a w Krakowie 10. czerwca.

(Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“)

Kraków, 14 kwietnia. Ks. biskup Andrzej Szeptycki w powrocie z Gorycy zapadł na zapalenie płuc i pozostaje w tęższym kolegium Jezuitów.

Kraków, 14 kwietnia. Rada miejska obradowała wczoraj nad projektem umowy w sprawie wydzierżawienia teatru miejskiego w Krakowie.

Radny p. Kazimierz Bartoszewicz wystąpił z ostrą krytyką obecnego dzierżawcy teatru, zarówno pod względem artystycznym, jak finansowym, niemniej z brzośką systema wydzierżawiania teatru przedsięwzięciu, który przedewszystkiem dbać musi o wła-

sną kieszeń. Mowca oświadczył się za przyjęciem teatru w administrację miejską, miasto bowiem nie potrzebuje takich zysków, jak przedsiębiorca prywatny, lecz może je z pewną małą dopłatą przeznaczyć na podniesienie sztuki.

Wywody swe zakończył p. Bartoszewicz wnioskiem, aby wybrać specjalną komisję, któraby w przeciągu tygodnia rozpatrzyła sprawę przyjęcia teatru w zarząd gminy.

Wniosek ten wywołał nader obszerną dyskusję. Część członków Rady oświadczyła się za umiastowaniem teatru, inni byli temu przeciwni ze względu na ciężary, nieobliczalne, a mające na gminę spaść z tego tytułu, i ze względów zasadniczych, że gmina nie jest powołana do prowadzenia przedsiębiorstw teatralnych. Ostatecznie 19 głosami przeciw 13 przyjęto wniosek p. Bartoszewicza, nie wybrano jednak specjalnej komisji *ad hoc*, tylko Rada poleciła komisji teatralnej, aby po upływie tygodnia, rozpatrzywszy sprawę, przedstawiła odpowiednie wnioski.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 14 b. m.

Kurs lwowski:			
Za 100 rubli sr.	placą: 127—	zjadają: 128-12	
Za 100 marek	58-50	58-50	
20-frankówka	9-50	9-60	

(Bank roboczy we Lwowie).

Lwów dnia 14 kwietnia.
Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.
Pszenica gotowa 8-80 do 9—. Pszenica na terminie
— do —. Żyto gotowe 6-75 do 7—. Żyto na terminie
— do —. Owies obrobny stary 6-25 do 6-50. Owies nowy
— do —. Jęczmień pastewny 5-50 do 6—. Jęczmień
browarny 6-50 do 7-50. Rzepak 10-50 do 11—. Liniarka
— do —. Groch pastewny 5-70 do 6—. Groch
do gotowania 6-50 do 8—. Wyka 5— do 5-50 Bobik 5—
do 5-50. Hreczka 7-50 do 8-50. Kukurydza stara 5-25 do 5-35
Kukur. nowa lub na term. — do —. Chmiel za 56 kilo —
do —. Konieczyna czerwona 45— do 55— Konieczyna biała
30— do 50—. Konieczyna szwedzka 50— do 55— Tymotka
17— do 21.
Spirytus paritas Tarnopol 15— do 15-25, na terminie
16— do 18-25.
Uspokojenie niżkowe trwa dalej — zbyt tylko po zredukowanych cenach możliwy.

Wiedeń, 14 kwietnia. Dziś o godzinie 12 minut. 30 z południa notowano: Marki niemieckie 59-03, Renta majowa 100-85, Węgierska renta koronowa 97-30, Akcje kredytowe 358—, Kredytowe węgierskie 383-1/2, Bank anglo-austriacki 153 1/8, Unionbank 307-50, Bankverein 268-50, Laenderbank 239-50, Kolej pań. 364 5/8, Lombardy 63—, Elbenthal 266-75, Towarzystwo akcyjne broni —, Akcje tytoniowe 184—, Alpiny 243-90, Rima Muranya 308-25, Prager Eisen 1311—, Losy tureckie 61-50, Ruble 127-3/8, 20-franków —, Boden-Credit —, Tramwaye —.

Tendencja silna.

Wiedeń, 14 kwietnia. (Giełda zbożowa).
Sprzedawano: pszenica na jesień 8-39 do 8-41, pszenica na wiosnę 9-24 do 9-25, pszenica na maj czerwiec 8-94 do 8-95, żyto na wiosnę 7-81 do 7-83, na maj czerwiec 7-60 do 7-63, na jesień 6-73 do 6-75, owies na wiosnę 6-12 do 6-14, na maj czerwiec 6-11 do 6-14, na jesień 5-82 do 5-84, kukurydza na maj czerwiec 4-84 do 4-85, rzepak na sierpień, wrzesień — do —, olej 32— do 33—.

Tendencja silna.

Pogoda.

Budapeszt, 14 kwietnia. Pszenica na październik 8-32 do 8-33, pszenica na maj 8-93 do 8-94, pszenica na kwiecień 9-20 do 9-22, żyto na kwiecień 7-48 do 7-50, na październik 6-55 do 6-57, kukurydza na maj 4-57 do 4-58, owies na kwiecień 5-78 do 5-80, na październik 5-70 do 5-72 rzepak na sierpień 11-80—11-90.

Oferty na pszenicę dobre.

Tendencja niezmieniona.

Pochmurno.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 13 kwietnia.

Niewyjaśniony dotąd sposób pojednawczego załatwienia w sprawie wysp Samoanich wstrzymuje wydatniejszy postęp w polepszeniu sytuacji giełdowej, pomimo że targ tutejszy nie jest w wspomnianej sprawie bezpośrednio interesowany. Spekulacja trzymała się bez względnej rezerwy i nie angażowała się zbyt, zawsze jednak kursy poszły nieco w górę, mniej na targu bankowym, pozostającym pod wpływem ciężkich notowań w kredytach austriackich i węgierskich, znacznie więcej zaś na targu kolejowym. Pochop do zwyczajki daly w pierwszym rzędzie korzystne doniesienia bilansowe i dywidendowe, co do kolei nadłabskiej i północno-zachodniej, tudzież co do Staatsbahnów. Silnie notowały również Busztiehradery, chociaż dywidendy za r. 1898 wbrew oczekiwaniu nie podwyższano; tem lepsze widoki otwierają się na rok bieżący. Na targu lokalnym odkupowano początkowo Montany w bardzo znacznych partjach, w skutek czego kursy chwilowo dość wysoko poszły; później obniżyły się notowania, usposobienie pozostało jednak dodatnie. Walory tureckie po kilkudniowej depresji, poprawiły się w skutek lepszych notowań giełdy paryskiej.

Powiatowa Kasa oszczędności w Buczaczu. Wydział Rady powiatowej w Buczaczu ogłasza, że z dniem 22. kwietnia 1899 otwartą zostanie powiatowa Kasa oszczędności w Buczaczu, założona przez Radę powiatową na zasadzie zezwolenia Wydziału krajowego z dnia 19 sierpnia 1898 L. 44220 i na mocy statutu zatwierdzonego reskryptem Namiestnictwa z dnia 16 września 1898 L. 81.122, a oparta na gwarancji powiatu buczackiego za jej obowiązania, wkładki i ich oprocentowanie.

Brody, 13 kwietnia. Niżkowa tendencja na targach zagranicznych wpłynęła jeszcze bardziej ujemnie i na tak inż. cenach usposobienia tutejszego targu

zbożowego i fizyognomia targowa ożywiać się nie chce.

Ceny w bieżącym tygodniu były tylko nominalne na poziomie cen minionego tygodnia, a dowozy z Rosji pozostały bardzo nieznaczne.

Male obroty tylko do zanotowania: pszenica po 5-50 do 5-75 rub., żyto po 4— do 4-30 rub., hreczka po 5— do 5-20 rub., proso po 4— do 4-30 rub. Wszystko za 100 kg. transito à la rinfusa, stacya kolejowa Brody.

Przywrócenie giełdy produktowej w Berlinie. *Berl. Börs.-Courr.* donosi, że zakończyły się już układy pomiędzy związkami berlińskich handlarzy zboża i produktów, a przedstawicielami rolnictwa i że doprowadziły do porozumienia. Uchwały, przez obie strony powzięte, wymagają jeszcze zatwierdzenia przez ministra rolnictwa, które jednak nie może podlegać wątpliwości.

Hamburg, 10 kwietnia. Srebro w sztabach (fein) żądają m. 81.00, placą m. 80.50, za kilo.

Londyn, 10 kwietnia. Srebro 27 3/8 p. za uncyę.

Londyn, 10 kwietnia. Miedź: Chilibary za gotówkę £. 71.10, a z terminem 3-miesięcznym £. 71.76. Cyna: Straits za gotówkę £. 115.10, a z terminem 3-miesięcznym £. 116—. Olów hiszpański £. 14.10, angielski £. ——. Cynk, zwyczajne maki £. 27.15, specjalne marki £.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

Teatr hr. Skarbka.

W piątek dnia 14-go kwietnia 1899 r.

po raz czwarty:

Woźnica Henszel

sztuka w 5 aktach G. Hauptmanna, przekład M. Dulębianki.

OSOBY:

Wilhelm Henszel, woźnica	p. Jaworski
Amalia, z domu Walter, jego pierwsza żona	pna Rybicka
Hanka Szel, później druga żona Henszla	pni Stachowicz
Beška	mała Basia
Walter, handlarz koni, szwagier Henszla	p. Antoniewski
Siebenhaar, właściciel gospody „Pod szarym labędziem“	p. Hierowski
Karolek, jego syn.	pna Micińska
Wermelskirch, były aktor, obecnie dzierżawca oberży „Pod szarym labędziem“	
Pani Wermelskirch, jego żona	p. Feldman
Franciszka, ich córka	pni Lasocka
Zorż, keiner	pna Czaplinska
Fabig, handlarz	p. Nowacki
Franeek	p. Wysocki
Hauffe	p. Jasielski
Majster Hildebrand	p. Kwiatkiewicz
Grunert, weterynarz	p. Różanski
Strażak	p. Recheński
	p. Bielecki

Rzecz dzieje się w miejscu kąpielowym na Śląsku w gospodzie „Pod szarym labędziem“ w r. 1860.

Początek o godzinie w pół do 8, koniec o 10 wieczorem.

Hotel „Imperial“

ul. Trzeciego Maja 1. 3.

pierwszorządny hotel, restauracja i kawiarnia.

Przyjechali dnia 14. kwietnia.

S. hr. Puzynina z córką z Zahajpola. — K. hr. Podolski z Kijowa. — E. br. Güterman z Saaz. — S. Grünfeld i H. Kopolowicz z Bytomia. — Dr. J. Latkowski z Krakowa. — F. Turczek i R. Morawetz z Tarnowa. — M. Lewandowski z Rekloniec. — J. Marszałkiewicz z Stron. — F. Ungar z Wiednia. — J. Borecki z Delatyna. — S. Kowalski z Birczy. — K. hr. Rostworowski z Hrehorowa. — J. Wiktorowa z Czudec. — A. Antoniewicz z Krakowa.

Hotel francuski.

Lwów, pl. Maryacki.

W nowym zarządzie, zupełnie odnowiony.

(K. Proksch).

Przyjechali dnia 14. kwietnia.

Hr. Tomaszowie Lubieński z Krakowa. — Ks. proboszcz Ciemiński z Warki (Wołyn). — L. Liberbauer z Paryża. — Wład. Kopecki z Morawska. — Stan. Bogdanowiczowie z Dolinian. — Jadwiga Swolkienowa z Krakowa. — Wład. Niedźwiecki z Wańkowic. — P. Ciemiński z Rosy. — Ign. Fischgrund z Monachium. — Filip Blatt z Lachowic. — J. Schmidt z Wiednia. — Anna Schiller z Drohobycza. — J. Ruttenberg z Prus. — Artur Cielecki z Hadynkowic. — Adolf Cienki z Nicel. — Aleks. Raciborski z Pasowa. — Hr. Chotoniowski z Podola. — P. Małeckie z Koszłaków.

C. k. uprz. galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY

Oddział depozytowy

przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki.

Nadto zaprowadzono na wzór instytucji zagranicznych tak zwane

Depozyta schowkowe (Safe Deposits).

Za opłatą 25 do 35 zł. a. w. rocznie, depozytariusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie **bezpiecznie a dyskretnie** przechowywać można swoje mienie lub ważne dokumenty.

W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.

Przepisy, odnoszące się do tego rodzaju depozytów, otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym

M. Jonasz

Dom bankowy i kantor wymiany

Lwów, ul. Jagiellońska 3.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po najkorzystniejszych cenach.

PROMESY

do wszystkich ciągłości.

UBEZPIECZENIE LOSÓW

od straty przez wylosowanie al pari.

Wyplata zapadłych kuponów i wylosowanych efektów.

Przekazy na wszystkie znaczniejsze miasta zagraniczne.

Uskutecznia rewizję losów i innych papierów wartościowych losowaniu podlegających bezpłatnie i dostarcza nowych arkuszów kuponowych za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Zlecenia z prowincji wykonuje jak najrychlej, niepożyczając żadnej zgola prowizji.

Posłuchania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedziela namiestnika. — Od godz. 11. do 1. popołudnia we środy i niedziela u prezydenta kraj. dyr. skar. Korytowskiego. — Od godz. 11. do 1. popołudnia codziennie u dyrektora poczty i telegrafów Szeferowicza. — Od godz. 11. do 12. przedpoł. codziennie u dyrektora kolei państwowych. — Od godz. 12. do 1. popoł. codziennie z wyjątkiem wtorku i niedzieli w przedydm wyjątkowego sądu krajowego: w niedziele wyjątkowo dla urzędników z prowincji za poprzednim zgłoszeniem się. — Od godz. 1. do 2. popoł. codziennie posłuchanie u marszałka, z wyjątkiem wtorków i piątków.

Do widzenia we Lwowie:

Kościół: Katedra metropolitalna iac. (oltara, przed którym Jan Kazimierz r. 1656 złożył ślubu wiekopomne). Kościół Op. Dominikanów, na wzór kościoła św. Piotra w Rzymie. — Kościół OO. Bernardynów (szczytki zwłok na Janie z Dukli, a przed kościołem placu obelisk z posągami świętych, wzniesiony na pamiątkę uchronienia miasta od Tatarów). — Kościół P. Maryi Śnieżnej, jeden ze starszych w mieście. — Kościół O. Jezuistów (św. Piotra i Pawła) i inne. — Katedra gr. kat. św. Jerzego w Kstałcie krzyż, a rotunda we środku, jest jedną z ozdób Lwowa. — Cerkiew wiołska czyli staropolska, wnętrze w stylu szlacheckim. — Katedra arcybiskupia ormiańska (przy ry. Ormiańskiej), obok cmentarza i kolumna z posągami św. Krzysztofa. — M. b. Wszystkie kościoły, otwarte tylko rano.

Znakomite gmachy w mieście: mGachje mowy, tuż przy ogrodzie miejskim (sala sejmowa pełna rzeźb, w sali Wydziału krajowego: „Unia“ Matejki). — Ratusz, na Rynku, dalej gmach Politechniki, nowy gmach sądowy przy ul. Batorego, Namiestnictwo, Zakład Ossolinski, Dom inwalidów przy ul. Kleparowskiej, Pałac arcybiskupi, Uniwersytet, Gimn. Franciszka Józefa, Kasa oszczędności. — Warte zwiedzenia zakłady typograficzne „Słowa polskiego“, co niedziele od godz. 10. do 12. za zgłoszeniem się do Administracji.

Ogrody i parki: Park na Wysokim Zamku z kopcem „Unii Lubelskiej“, usypany na pamiątkę 300-tniej rocznicy wiekopomnego Sejmu. — Park Stryjski czyli Kilinski. — Ogród miejski (Pojazdki) w środku miasta. — Waly Hetmańskie wzdłuż ulicy Karola Ludwika. — Waly Gubernatorskie przed Namiestnictwem.

Wystawy i muzea.

— **Nienastająca wystawa wyrobów przem. adu krajowego** otwarta codziennie w domu nlegdys Biesiadeckich (przy placu Hallickim). Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piątek. W inne dni 10 ct.

— **Nienastająca wystawa** zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Duchy 10, 1. piętro, otwarta od godziny 10. rano do godz. 5. popoł.

Muzeum przemysłowe miejskie otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 9. rano do 3. popoł. w niedziele i święta od godziny 10. do 1.

— **Zakład narodowy im. Ossolińskich.** Biblioteka otwarta od godziny 9. do 2. z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. Gabinet monet i medalii polskich

Jako pewną i korzystną lokację kapitałów

polecamy

4 1/2% i 4% Listy zastawne Banku krajow.

4% Obligacje propinacyjne.

4% Pożyczka krajowa.

4% Obligacje kolejowe Banku krajowego.

4% i 4 1/2% Banku hipotecznego.

Sokal i Lilien

Dom bankowy i Kantor wymiany we Lwowie.

Zlecenia z prowincji załatwiamy odwrotną pocztą.

Berta Luft

Wilhelm Prinz

Jajkowce.

zaręczeni.

Lwów.

SCHICHTA MYDŁA

są najlepsze.

Do nabycia w lepszych handlach tej branży.

JERZY SCHICHT, Aussig a. d. Elbe

fabryki mydła, świece, gliceryny, stearyny, oliwy z pestek palmowych i wody szklanej.

Największa fabryka w tym rodzaju na kontynencie europejskim.

otwarty nadto we wtorki i piątki także od godziny 3 do 5 popoł.

Muzeum imienia Dzieduszyckich we Lwowie, ulica Teatralna 1. 18.

Taryfa fankrów i dorożek: Kurs dzienny zwykły, dorożka 2 konna 20 ct. — jednokonna 25 ct. — Jazda na dworzec główny, 2 konna 60 ct. — 1 konna 45 ct. — Za większy pakunek na koźle 20 ct. — Jazdy do rogatki, 2 konna 50 ct. — 1 konna 35 ct., na Wysoki Zamek i do cmentarza 2 konna 40 ct. — 1 konna 35 ct. — W porze nocnej, kurs dorożek 2 konnych o 10 ct., jednokonnym o 5 ct. wyżej. Kurs fakra (karety krytej) dwukonnego: zwykły 45 ct., na dworzec 1 zł., do rogatki 80 ct., na Wysoki Zamek i na cmentarze 70 ct., w nocy o 10 ct. wyżej.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa,

wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 38 m. od czasu lwowskiego, ważny od 1 października 1898.

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa posp. 5-10 rano, osob. 9-05 rano, posp. 1-30 w pop., osobowy 6-10 wiecz., posp. 8-45 wiecz., osob. 9-10 wiecz.

Z Podwołoczysk (na Podzamcze) osob. 3-04 w nocy, posp. 2-15 w południe, osobowy 5-00 popoł., pospieszny 9-39 wiecz.

Z Czerniowca osob. 6-45 rano, osob. 10-35 rano, posp. 1-50 w połud., osobowy 5-40 popoł., posp. 8-45 wiecz.

Ze Stryja osob. 8-50 rano, osob. 1-40 osob. w po 10-30 w nocy, osob. 12-15 w nocy.

Z Sokala osobowy 7-55 rano, osob. 5-55 popołudnia (ostatni i z Belzka).

Z Tarnopola i Brodów (na Podzamcze) osobowy, 7-50 rano.

Z Jarosławia osob. 10-45 przedpoł.

Z Janowa osob. 7-40 rano, osob. 1-01 w pop.

Ze Lwowa odchodzą:

Do Krakowa osob. 4-10 rano, posp. 8-35 rano, osob. 8-50 rano, posp. 2-50 w południe, osob. 6-40 popoł., posp. 10-40 wiecz.

Do Podwołoczysk (z Podzamcza) posp. 6-15 rano, osob. 9-53 rano, posp. 2-08 popoł., osob. 11-27 wiecz.

Do Czerniowca posp. 6-05 rano, osob. 10-55 przedpołudniem, posp. 2-40 popoł., osob. 6-30 po połud., osob. 10-05 wiecz.

Do Stryja osob. 5-20 rano, osob. 9-15 przedpoł., osob. 3-00 po połud., osob. 7-00 wiecz.

Do Sokala osob. 9-55 przedpoł., osob. 7-15 wiecz (pierwszy i do Belzka).

Do Tarnopola (z Podzamcza) osob. 7-10 wiecz.

Do Jarosławia osob. 4-55 popoł.

Do Janowa osob. 8-45 rano, osob. 7-44 wiecz.

Na wszelkie zapytania odpowiada Administracja tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Wyborna kawa 1/2 kilo 75 ct., „Syrusz“ ul. 3 Maja 1, 2, Lwów. 1288

Kupię półkryty powóz mało zużyty. — Zgłoszenia przyjmuje Adm. „Słowa“ S. S. 1322

Poszukuje się mało używanego **czterooosobowego powozu**. Oferty adresować Stryj, post-rest. „powóz“. 1430

Fajeton jest do sprzedania półkryty, oraz wszelkie odnowienia przyjmuje pracownia powozów ul. Pańska 12 Henryka Chanera. 1435

Herbatę znakomitej dobroci, poleca handel **Wohla**. Lwów, pasaż Hausmana. 16

Skład Piórien Korczyńskich we Lwowie, Halicka 16. poleca Koldry i Materace własnego wyrobu po cenach fabrycznych.

U Troczyńskiego w pasażu Hausmana: pół kilo Herbatników 60 ct., Pomadek 60 ct., Karmelków 40 ct., Czekoladek 1 zł. Wyrob własny. 1471

Zaraz tanio sprzedaje ogromny, wspaniały oleander i dwa mniejsze, oraz piękny duży Philodendron, Agave, Mirt, Mirtus. Skorzeniowska, pocztmistrzyni, Barysz koło Monasterzysk. 1470

Salonowa symfonia jest do sprzedania Mochnackiego 1. 31, 1. p., drzwi nr. 7. 1466

Meble orzechowe, 8 foteli i kanapa, tanio do sprzedania. Bliższa wiadomość w handlu M. Ludwiga, pl. Maryacki 1. 8. 1461

Interesy majątkowe i handlowe.

Willa z ogrodem w zdrowym i przyjemnym miejscu do sprzedania. Wiadomość ul. Sobieszczyzna 1. 9. 1444

Jaremcze grunt koło stacyi kolejowej, obszaru i morg, 200 sążni do sprzedania. Wiadomość w Adm. „Słowa Pol.“ T. M. 1313

Folwark do wydzierżawienia zaraz roli 180 morgów, łąk 30 m., oddalony 16 km. od stacyi kolei, obsiew, pszenicy 14 m., żyta 60 m., koniuz 30 m., owsa 40 m., jęczmienia 5 m. Inwentarz żywy i martwy do nabycia na miejscu. Tenuta roczna 1,250 zł. Wjadosności udzieli **dr. Miliński** — Lwów, Sykstuska 37. 1252

Mieszkania i sklepy.

W kamienicy pod „Małką Boską“ Grodzickich 1. 3, zaraz do wynajęcia 3 frontowe lokale sklepowe z magazynami i oszklonym portalem wystawowym. 1355

4 pokoje, przedpokój i kuchnia do najęcia od 1-go czerwca. Ul. Batorego 7, 1. p. Oglądać można od g. 11 do 2

Ul. Golebia 11a 3 pokoje, kuchnia z wodociągami, od 1 maja do najęcia. 1472

Brzuchowice, w willi „Marya-Olesia“ są rozmaite pomieszkania do wynajęcia. Wiadomość: Franciszkańska 8. 1464

Sykstuska 43 B od pierwszego maju: 4 pokoje z przedpokojem i kuchnią. 1463

Doniesienia różne.

Wszelkie urządzenia dla oświetlenia elektrycznego, przenoszenia siły, gromochronów, telefonów, dzwonek elektrycznych, tudzież naprawę tych urządzeń wykonuje po cenach umiarkowanych, fachowo i pod gwarancją. Utrzymuje warsztat mechaniczny i reparacyjny. Z poważaniem **Fr. Wysocki**, elektrotechnik, ul. Sykstuska 28. 1257

Pod najściślejszą dyskrecją ekspedycyja w miejscu i na prowincję higienicznych ochron. Adres: Chemiczne laboratorium i Drogueryja pod „Gwiazdą“, Lwów, Gródecka 1. 53. (1413)

Fabryka sztucznych kwiatów „Ireua“ w Stryju, poleca kwiaty do kapeluszy, według wzorów francuskich, kościelne wieńce, kosze z kwiatami. Wszelkie zamówienia w najkrótszym czasie po cenach umiarkowanych. 1445

Oświadczam niniejszem, że żadnych wksli, oprócz tych w Kasie zaliczkowej w Łańcucie, nie podpisywałem, przeto takowych płacić nie będę. Łańc. 14 kwietnia 1899. **Stanisław Kwiatek**, majster piekarski i właściciel realności w Łańcucie. 1461

List tak będzie, jak się tobie podoba. Ciałuję Cię.

Dla starszej osoby, wdowy po urzędniku, poszukuje się pokoju bez mebli, z wiktmem. Zgłoszenia w Administracji pod M. M. 1477

Poszukuję 2 pokoi, 2 przedpokoi, 2 pokoje dla służby z przynależnościami i ogrodem w kamienicy lub willi. Zgłoszenia pod J. F. Administracyja „Słowa Polskiego“. 1456

Urzędnik koncepcyjny X. rangi, lat 28, poszukuje panny z posagiem 10,000 zł. Zgłoszenia: Lwów, A. B., Szeptyckiego 8, nr. drzwi 4. 1469

Posady i zajęcia.

a) Poszukiwane.

Niemka z Wrocławia z dosk. muzyką, poszukuje posady guwernantki zaraz pod przystępnymi warunkami. — Biuro naucz. H. de Teisseyre, Kraków, św. Jana 13. 1426

Wdowa po nauczycielu ludowym, w średnich latach, poszukuje posady do zarządu domu. Bliższa wiadomość A. Z. ul. Hausnera 1. 15, drzwi nr. 10 I. piątro. 1454

Leśniczy egzaminowany z dobrymi świadectwami, żonaty, poszukuje posady. Adres ul. Kochanowskiego 6, drzwi 14.

Zdolny fortepianista i organmistrz przyjmuje jakakolwiek robotę w chodzącą w ten zawód. Zgłoszenia w sklepie W. P. Webera, Rynek 40.

Technik władający językiem niemieckim i francuskim poszukuje leky na prowincji. M. N. p-r.

POLAK z zaboru rosyjskiego zmaszony szukać chleba w Galicji, poszukuje jakiegokolwiek pracy za skromnem wynagrodzeniem. Wiadomość w zarządzie dóbr Kutkors.

Oficyalista dobrze z gospodarką leśną, rolną i administracyją dóbr obeznany poszukuje jakąkolwiek posadę. A. T. p-r. Brody.

Leśniczy egzaminowany poszukuje zaraz posady. „Leśniczy“, Krzywe nad Dniestrem.

Zdolny buchalter i korespondent władający językiem polskim i niemieckim poszukuje posady. E. S. p-r.

Kucharz z domów pierwszorzędnych, chlubnie polecony poszukuje posady. K. L. post. rest. Lwów.

Ukończony uczeń szkoły rolniczej w Czerniechowie, z kilkuletnią praktyką, poszukuje posady administratorki. J. S. poste restante Tyczyn. 1468

Leśniczy, żonaty, z ośmioletnią praktyką zawodową w większych skarbach, ze szkołą lasową, z egzaminem rządowym z lasowości i z rachunkowości państwowej, obeznany z manipulacją i gospodarstwem w lasowni, poszukuje posady od 1 czerwca b. r. Wiadomość w J. Administracyja „Słowa Polskiego“. 1467

Młodzieniec pragnący złożyć maturę gimn., dla braku utrzymania poszukuje miejsca lektora, zarządcy gospodarstwem itp. „Artur“ p-r.

Froebanka poszukuje zajęcia na kilka godzin. „WMR“ p-r. Lwów.

Panna młoda, uzdolniona w krawieczyźnie i szyciu białem poszukuje miejsca do matych dzieci lub do zarządu domu. Halena, p-r. Przemyśl.

Panna inteligentna z biurową praktyką, poszukuje zajęcia biurowego. Wiadomość pod „M. S.“ w Administ. Słowa.

Praktykant farmacji poszukuje posady. P-r. „F. H.“ Brody.

Inżynier starszy, mając dużo wolnego czasu, szuka odpowiedniego zajęcia. — Wiadomość w Administracyi „Słowa“.

Młoda osoba poszukuje zajęcia do samodzielnego zarządu domu. Ul. Ochonek 5. „A. M.“ Lwów.

Uzdolniona krawczyni poszukuje zajęcia w domach prywatnych, szyje białą bieliznę. „Krawczyni“, p-r. Lwów.

Osoba młoda, wolna, inteligentna, prosi o zatrudnienie jako kasyerka w handlu. M. F. Lwów-Podzamcze p-r.

Wdowa w średnim wieku poszukuje miejsca do zarządu domu lub za bonę. A. C. p-r. Lwów.

Palacz, kawaler, egzaminowany, obznajomiony z kowalstwem poszukuje posady R. R. dworzec kolejowy Lwów.

Osoba inteligentna poszukuje miejsca do zarządu domu, zajmie się kuchnią. C. Z. p-r. Zimnawoda-Rudno.

Pisarz z ładnem piśmem polskim, niemieckim i ruskim poszukuje posady. Wrzech, ul. Szumlańskich 2, Lwów.

Starsza osoba intelig. poszukuje posady do samodzielnego zarządu domu. Łyczaków 10. lit. „S. T.“ Lwów.

Panna młoda, inteligentna, władająca językiem polskim i niemieckim poszukuje posady za bonę lub do sklepu. H. R. 50, „Słowa Pol.“

Urzędnik prywat. poszukuje posady kontrolora, kasyera, rachmistrza, do zarządu, magazyniera, prowadz. ksiąg, administr., ekspedycyji itp. Post. r. „A. B. 1000“ Lwów.

Osoba osierocona, inteligentna szuka miejsca zaraz do zajęcia się domem i kuchnią przy starszej osobie. Lidya Kleczyńska, Sambor p-r.

b) Zaoferowane.

Uczeń z ukończoną II-gą klasą gimn. znajdzie korzystne umieszczenie w handlu korzennym i delikat. Jana Borysa w Przemyślu. (1394)

Adw. dr. A. L. Serafin-ski w Bochni poszukuje zaraz rutynowanego koncypienta. 1323

Posada magistra do objęcia u mnie. Zygmunt Gogeln aptekarz w Bóbrce. 1428

Notaryusz w Szczerem poszukuje koncypienta, egzaminowani mają pierwszeństwo.

Wychowanie i nauka.

Francuzka, udzielająca języka francuskiego, poszukuje lekcyje godzinne. Adres ul. Rappaporta 11. 1473

Jagiellońska 22.

Przeprowadzenia

w patentowanych, uchylających potrzeby opakowania, wozach, łądem i morzem, koleją, drogą kołową i w miejscu. 1289

Nasi Czytelnicy mogą otrzymać za 2 zł. 10 ct.

z przesyłką pocztową za 2 zł. 46 ct.

14 tomów dzieł następujących:

Dziecię starego miasta, przez J. I. Kraszewskiego (B. Bolesławitę) ze wstępem J. L. Popławskiego, tom 1.
Życie i zasługi Adama Mickiewicza, przez dr. Feliksa Konecznego (z ilustracyami), tom 1.
Pamiętniki kwestarza, przez Ignacego Chodźkę ze wstępem dr. Piotra Chmielowskiego, tomów 2.
Hryhor serdeczny i Jeden z wielu, przez Zygmunta Miłkowskiego (T. T. Jeża), tomów 2.
Szkice z Anglii, przez Ignacego Maciejowskiego (Sewera), tomów 2.
Nowele z czasów oblężenia Paryża, przez Alfonsa Daudeta, ze wstępem Ant. Potockiego, tom 1.
Częstochowa w obrazach historycznych, przez Ks. Wacława, Kapucyna (z ilustracyami), tom 1.
Dziennik podróży i zdarzeń hrabiego Benjowskiego na Syberyi, Azji i Afryce, ze wstępem Antoniego Potockiego, tomów 4.

Adres: „Słowo Polskie“, Lwów, Chorążczyzna 1. 17.

1.000 kopert

w bardzo dobrym gatunku, z drukiem firmy za 3 zł. 60 ct.

wraz z przes. pocztową, wykonuje

Drukarnia „Słowa Polskiego“

we Lwowie.

4293

Chorążczyzna 17-19.

POWIETRZE lasów IGLASTYCH w POKOJU

otrzymuje się przez rozpylanie

KADZIDŁA SOSNOWEGO

Prócz miłego leśnego zapachu, posiada nieoszacowane własności higieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w wysokim stopniu.

Faszką 60 ct., rozpylacze od 24 ct. do 3 zł.

JAN IHNATOWICZ

Lwów: (sklepy własne) ulica Kopernika 1. 3., Halicka 1. 11., Kraków: Sukiennice 1. 20., Czerniów: Rynek 1. 2., Przemyśl: Franciszkańska 1. 24.

HANDEL
Płócien i bielizny**Jana Riedla**
we Lwowie

poleca najtaniej własnego wyrobu

Koszule salonowe

po zł. 1.05, 1.55, 2.—, 2.25 i 3.—

Koszule z przodkami pikowymi i faldzikami (zakładkami) do zł. 2.75 i 3.—

Koszule kolorowe, kretonowe i oxfordowe po zł. 2.50 i 2.75.

Koszule nocne po zł. 1.55 i 1.90 ozdobione na wzór ukraińskich po zł. 2.30, 2.50 i 2.75.

Koszule dla chłopaków po zł. 1.40 i 1.60.

Półkoszulki z kołnierzykami 50 ct., bez kołnierzy 35 ct.

KALESONY

po ct. 90. zł. 1.05, 1.15, 1.45, 1.65, 1.80.

Kołnierze tuzin po zł. 2.40 i 2.80.

Maskiety tuzin po zł. 4.— i 4.80.

Chustki płócienne tuzin zł. 2.50.

Prawdziwe Saskie**skarpetki, pończochy**
dla pań, panów i dzieci.**KRAWATY**
w największym wyborze.

Zamówienia z prowincji wykonują się najstaranniej.

na żądanie szczegółowe cenniki. 52

Sassów!

Sławne bibułki cygaretowe Sassowskie przerabia na książeczki (do kręconych papierosów) orsz na tutek cygaretowe wyłącznie firma

S. Wierusz Niemojowski we Lwowie

Do nabycia we wszystkich trafikach.

**Pierwsze akcyjne gal. Towarz.**
dla przemysłu naftowego**St. Szczepanowski i Sp.**

Peczeniżyn.

Nafta cesarska, nafta salonowa, oleje maszynowe do smarowania ciężkich i lekkich maszyn, motorów benzynowych i elektrycznych.

Drzewka owocowe

karłowe i wysokopienne, krzewy owocowe, szlachetne ziemiaki nasienne, nowe owsa i jęczmiona, kwiaty wazonowe w pęczkach i kwitające: Azalie i Kamelle et. 70—1.20. Cinerarie, Primulki i Cyklamki 15—30 et. Cehule: Begonii, Gloxinii, Georginie pojedyncze, liliputy i kaktusowe 10—15 ct. na później róże, rośliny dywanowe — kwiatów letnich itp. ofiaruje Ogród w Lubyczy Królewskiej, poczta istocza kolejowa w miejsc. Proszę zająć cenników. 1125

Najmodniejsze fasony

sukien damskich po bardzo niskich cenach wykonuje pracownia Jadwigi, Lwów, ul. Jagiellońska 8, I. p.

Zarząd szkoły jazdy na rowerach „Patria“, ul. Kościuszki 1. 8 (róg ul. Trzeciego Maja) potrzebuje 3 kół męskie i 3 kół damskie używane w dobrym stanie do nauki, ewentualnie zamieni je za dopłatą na nowe. 1339

**KANARKI**

Prawdziwe harsenskie Samiczki do płodów od 80 ct. do 2 zł. 50 ct. poleca Hodowla Lwów, ul. Raska 3.

Zamówienia odwrotnie. Za żywą 1448 waga dostawę ręczy. 1476

!! BALLABANOWKA !!

stara, czysta, żytnia wódka bez cukru i bez anyżu w zupełności zastępuje Cognac francuski — na prowincję 2 flaszki 50 poleca handel

KAROLA BALLABANA

we Lwowie.

Orzeczenie WP. Br. Radziszewskiego, Doktora i Prof. chemii w Uniwersytecie lwowskim, brzmi następująco:

Na podstawie dochodzeń i badań chemicznych, poświadczam niniejszem, iż wódka „Ballabanówka“ jest wystawą i oczyszczoną żywnością, wolną od niedogodności (fuzli) i tym podobnych przymieszek. Wskutek tego orzekam, iż jest ona czystym zdrowym i higienicznym napojem gorącym (spirytusowym), który na ustrój ludzki działa tak samo jak prawdziwy Cognac.

Lwów, dnia 10 marca 1892.

Dr. Br. Radziszewski m. p.

326

Prof. chemii w Uniwersytecie lwow.

Ul. Zyblikiewicza 26, róg tejże i św. Marka 1. 2 i 4.

Pomieszkania z 2, 3, 4 i 5 pokoi, z przedpokojami, kuchnią, łazienką, spiżarnią. Kompletny komfort: wodociąg: w łazienkach piecyki do ogrzania wody z tusem, termometrem i wanną; kuchnie i pieco kaflowe; praczarnie; pieco piekarskie; magiel; podwójne schody i wejścia; dywany; ogródek kwiatowy z altaną i fontanną. Tamże lokal narty na restaurację i stany w suterynach. 1465

Ceny przystępne — do wynajęcia zaraz.

I. Walne Zgromadzenie

lwowskiego Tow. hodowli drobiu, gołębi etc.

odbędzie się w Niedzielę dnia 16 kwietnia o godz. 3 popołudniu, w sali Akademii weterynaryj ul. Kochanowskiego.

Wszystkich Pp. hodowców uprzejmie zaprasza

KOMITET.

Gal. Bank kredytowy

począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30-dniowym wypowiedzeniem i

3½% Asygnaty kasowe

z 8-dniowym wypowiedzeniem.

Wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% Asygnaty kasowe z 90-dniowym wypowiedzeniem oprocentowane będą począwszy od d. 1 maja 1890 po 4% z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 31 stycznia 1890.

Dyrekcya.

W sobotę dnia 22 kwietnia 1899 odbędzie się o godzinie 9 przed południem w sali Towarzystwa zaliczkowego w Mościskach

Zwyczajne Ogólne Zgromadzenie

Towarzystwa zaliczkowego dla powiatu mościskiego, Stowarzyszenia zarejestrowanego z poręką ograniczoną, z siedzibą w Mościskach.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z rachunków i czynności od 1. stycznia do 31 grudnia 1898 r.
2. Sprawozdanie Rady zawiadowczej z rachunków i czynności za r. 1898 i z rozdziału zysku za r. 1898, tudzież wniosek o udzielenie Dyrekcyi i Radzie zawiadowczej absolutorium z czynności i rachunków za czas od 1. stycznia do 31. grudnia 1898 r.
3. Wylosowanie 3 członków Rady zawiadowczej i wybory w miejsce wylosowanych w myśl §§. 26, 45 i 48 statutu Towarzystwa i wybór uzupełniający dwóch członków Rady zawiadowczej.
4. Zmiana statutu Towarzystwa.
5. Wnioski członków.

Mościska, dnia 10 kwietnia 1899.

Bolesław Śmiałowski

prezes.

Leopold Masiuk

dyrektor.

Zamknięcie rachunków za rok 1898 wyłożone jest do przejrzenia członkom w biurze Towarzystwa. Wstęp na salę podczas Walnego Zgromadzenia dozwolony jest członkom Towarzystwa tylko za okazaniem książeczki udziałowej. Uprawnieni do brania udziału na Walnem Zgromadzeniu są tylko ci członkowie, którzy wpłacili na rachunek swego udziału przynajmniej kwotę, równającą się najmniejszemu udziałowi (t. j. 10 zł §. 25 stat.)

Bank dla ubezpieczeń i przemysłu

Lwów, ul. Chorążczyzny 17.

(dom naftowy), gdzie Słowo Polskie.

1. Udziela pożyczki wekslowe i hipoteczne.

2. Przyjmuje wkładki na książeczki i oprocentowuje je po 5 pr. od sta.

3. Zastępuje w przyjmowaniu wszelkich ubezpieczeń Krakowskiego Towarz. wzajemnych ubezpieczeń. 94

Szkoła jazdy na rowerach

w obszernym ogrodzie na ustroniu pod kierownictwem fachowego nauczyciela została z dn. 1 kwietnia otwarta.

Wpisy i nauka od 7 rano do 8 wieczór ul. Kościuszki 1. 8 (róg ul. Trzeciego Maja).

Na życzenie nauka dla pań w osobnych godzinach. Tor znakomity. Garderoba męska i damska. 1332



Pierwsza krajowa produkcja i główny skład

NASION**Teofila Łuckiego**

w Mełnie p. Strzeliska nowe

1416

poleca

Najlepsze nasiona

wszelkich Roślin pastewnych i ogrodowych, oraz Kwiatów, Buraków obrzymich, Marchwi pastewnej i wszelkich gospodarskich roślin, z gwarancją za czystość i kiełkowanie.

Cenniki posyła na żądanie franko.

LWOWSKA FILJA

Towarzystwa wzajemnego kredytu w Krakowie.

Lwów, gmach Asekuracji krakowskiej, ul. Trzeciego Maja 16, przyjmuje

WKŁADKI i oprocentowuje po 4 od sta rocznie. 494

Do 2.000 koron wypłaca bez wypowiedzenia.

Herbaty z mego składu reklamę nie potrzebują. D. Iwanowski, Lwów, Trybunańska 1.

Na nasienie doskonały groch sprzedaje Zarząd dóbr Worwolińce, o. p. Trzecie, stacya kolei. Dostawa franco, cena za 100 kg. 8 zł. 50 ct. Worki po cenie kupna. 1451

Lokomobile

używana! le dobrze utrzymaną o sile 10 do 12 koni i 6 atmosferach poszukuje się. — Oferty uprasza się pod „V“ do biura dzienników „Bachstaba we Lwowie.“ (1367)